

Tomasz Lenz wykluczony z Koalicji Obywatelskiej. To był wniosek premiera str. 6



FOT. FACEBOOK

Express

BYDGOSKI

Środa
13.05.2026

Nr 109 (11297)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

KONTROWERSJE MIESZKAŃCY: KOSIĆ CZY NIE KOSIĆ...? STR. 4

Kosiarki na osiedlach powoli zaczynają warkot

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Na części osiedli w Bydgoszczy, od rana zza okien słychać dźwięki pracujących kosiarek, ale jeszcze nie jest to szczyt sezonu. W tym roku koszenie trawników pod blokami rozpoczęło się nieco później niż zwykle.

Dźwięk kosiarek o poranku potrafi zdenerwować, choć nie wynika to zwykle z poglądów na temat samego koszenia, lecz raczej z chęci dłuższego odpoczynku. Jeśli chodzi o sam stan trawnika, jedni chcą, aby trawa była koszona nisko i równo, bo inaczej uznają, że jest mało estetycznie. Inni wolą, aby kosić jak najrzadziej, a pod blokiem chętnie widzieliby bujną roślinność czy łąki kwietne. Temat niezmiennie wywołuje emocje.

„Spółdzielnia Zrzeszeni po raz kolejny udowadnia, że można kosić nieist-

niejący trawnik. Żadne racjonalne argumenty nie trafiają do decydentów. Przy takiej suszy i „pielęgnacji” za miesiąc będzie w tym miejscu klepisko” - napisała na facebookowej grupie „Osowogórzanie” pani Katarzyna. W komentarzach wiele osób również krytycznie ocenia takie koszenie. Część mieszkańców zwraca z kolei uwagę, że na osiedlu są już miejsca, gdzie trawa jest wysoka, a tam nie podjęto działań.

Prezes spółdzielni widział zamieszczony wpis i przyznaje, że w tym konkretnym miejscu popełniono błąd, choć nie w kwestii samego koszenia, ale sposobu, w jaki to zrobiono.

- Od lat zwracamy firmie, która odpowiada za koszenie uwagę na to, aby na takim terenie, małym i pagórkowatym, korzystać wyłącznie z podkaszarek ręcznych albo tzw. „pchajek”. Przed sezonem kierowniczka administracji wraz z moim zastępcą ustalili dokładny harmonogram. Wydzielono sek-

tory, gdzie, kiedy i czym ma być koszona trawa. We wskazanym miejscu na trawnik nie powinien wjechać ciągnik - jak tylko się o tym dowiedzieliśmy, wycofaliśmy go z tego sektora - tłumaczy nam Krzysztof Szpakowski, prezes zarządu MSM „Zrzeszeni”.

- Rozpoczęliśmy już koszenie w wybranych miejscach. Teraz jest okres mokry, za chwilę się ociepli i trawa pójdzie mocno w górę, a chcemy uniknąć sytuacji, gdy rozrośnie się za mocno - wyjaśnia.

- Jakbym zrobił ankietę wśród mieszkańców, połowa byłaby za częstszym koszeniem, a połowa przeciw. Tu nie ma złotego środka. Jak spotka pan alergika, to dla niego przerosnięty trawnik to gehenna. Są jednak miłośnicy natury, którzy woleliby, aby właściwie w ogóle nie kosić, co przez większość mieszkańców jest nieakceptowalne - uważa Krzysztof Szpakowski.

©©

Tak odróżnisz alergię od przeziębienia, zobacz, czy masz te objawy. Znana aktorka opowiada o swojej walce z rakiem str. 11-13

STRONA
ZDROWIA

Ile zarobił w 2025 roku i co posiada szef bydgoskich policjantów? str. 3



FOT. POLICJA

Będzie proces kierowców ścigających się ulicami miasta? str. 3

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Zmiany nad Balatonem. Nowe rośliny, trawa, leżaki i slipy



FOT. MACIEJ CZERNIAK

Okolice glinianki na Bartodziejach czekają zmiany. Będą nowe rośliny, trawa, leżaki i slipy do wodowania łodzi i żaglówek str. 4

Spora zagadka kamiennej chrzcielnicy w kościele w Górsku

Chrzcielnica wykonana została z wapienia. Jej pochodzenie do dziś pozostaje niejasne. **Historycy nie wykluczają, że może mieć związek z pierwszym Toruniem i początkami państwa krzyżackiego na Ziemi Chełmińskiej str. 7**

Kierowca podejrzany o spowodowanie wypadku, w którym zginął poseł Litewka nie trafi do aresztu str. 9

Nigdy nie zgodzimy się, aby wojenny rabunek został uznany za trwały stan rzeczy str. 2

UROCZYSTOŚĆ
Odnaczenia dla zaangażowanych



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Spotkanie było okazją do uhonorowania tych, którzy z poświęceniem angażują się w działalność społeczną, publiczną i obywatelską, wzmacniają lokalne wspólnoty i wspierają rozwój województwa - str. 4

Jutro w „Expressie” Pod paragrafem

● Owiani sekretami lokalni masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą lubelskich biskupów. Tam odprawiano rytuały i obrzędy

KALENDARIUM BYDGOSKIE

13 maja
Gwałt i morderstwo w parku Ludowym. Podejrzanego zatrzymać i skazać na karę śmierci

1855: Bydgoszczanie zwiedzali otwartą tego dnia pierwszą w historii miasta wystawę przemysłową na Około. Obejmowała 12 działów. 6 eksponatów wyróżniono srebrnymi, a 8 brązowymi medalami.

1924: zmarł w Bydgoszczy znany pisarz, autor „Duchów Polskich”, Antoni Chołoniewski, od jesieni 1921 roku, po wydaleniu go z terenu Wolnego Miasta Gdańska, mieszkający w Bydgoszczy. Pochowany został na cmentarzu Nowofarnym. W tym samym roku na domu, w którym mieszkał, przy ulicy Gdańskiej 67, zawieszono tablicę pamiątkową, a trzy lata później Podgórze przemianowano na ulicę Chołoniewskiego.

1943: w domu starców przy Grudziądzkiej zmarł zasłużony działacz patriotyczny, animator życia kulturalnego w Bydgoszczy w czasach zaborów, mistrz blacharski, Ludwik Sosnowski.

1947: na polecenie delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy milicja wraz z przedstawicielami zakładów pracy (w sumie około 500 osób) przeprowadziła zmasowaną kontrolę sklepów spożywczych w Bydgoszczy pod kątem wykrycia przypadków lichwy i spekulacji.

1967: z Bydgoszczy wyruszyli do 210-kilometrowego „mamuciego” IV etapu prowadzącego do Słupska uczestnicy jubileuszowego, 20. kolarskiego Wyścigu Pokoju. Start honorowy odbył się na Starym Rynku, start ostry - na Osowej Górze.

1975: w zaroślach w parku Ludowym od strony ulicy Markwarta znalezione zostały zwłoki kobiety, uduszone po zgwałceniu. Zabójca, Stanisław K., został ujęty po kilku dniach i skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano.

1979: odbyły się pierwsze bydgoskie juwenalia; tego dnia żacy udali się na Stary Rynek, gdzie z rąk przewodniczącego Rady Miejskiej i I sekretarza Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w jednej osobie, Franciszka Kiermasza, otrzymali symboliczny klucz do bram miasta.

1981: na wieść o zamachu na papieża Jana Pawła II w Watykanie prezydent Bydgoszczy przerwał i odwołał wszystkie dansingi i imprezy rozrywkowe w mieście. Zamknięto też kina.

2005: prezydent Aleksander Kwaśniewski podpisał ustawę o powołaniu Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. ©©KB

Nigdy nie zgodzimy się, by wojenny rabunek został uznany za trwały stan rzeczy

Katarzyna Krzykowska
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z zastępczynią dyrektora Departamentu Dziedzictwa Kulturowego MKiDN Elżbietą Rogowską, która mówi, jak odbywa się restytucja dóbr kultury.

Gdyby miała pani porównać swój zespół do konkretnej formacji, byłaby to raczej ekipa detektywów czy wyspecjalizowana jednostka ds. cyberprzestępczości?

Jesteśmy zespołem multidyscyplinarnym. Oprócz specjalistów od technologii cyfrowych mamy ekspertów od kwerend, którzy potrafią odnaleźć potrzebne dokumenty w różnych miejscach, w archiwach, muzeach czy zbiorach prywatnych. Są też historycy sztuki z doskonałą znajomością rynku kolekcjonerskiego i szerokimi kontaktami, prawnicy oraz osoby odpowiedzialne za działania w terenie, czyli ogledziny, potwierdzanie tożsamości, negocjacje, współpracę ze służbami czy logistykę związaną ze sprowadzeniem odzyskanych obiektów. To wszystko przy stosunkowo niewielkich zasobach kadrowych, co jest wymagające fizycznie i psychicznie, ale przynosi wymierne efekty - odnajdujemy bardzo dużo obiektów.

Restytucja częściej przypomina partię szachów z prawnikami czy dynamiczny thriller, w którym kluczowe okazują się metody operacyjne wywiadu?

W większości przypadków to połączenie partii szachów, filmu sensacyjnego oraz żmudnej pracy badawczej i urzędniczej. Sukces w tej dziedzinie wymaga kreatywności, przecierania nowych ścieżek, a przede wszystkim zaangażowania wielu osób o różnych kompetencjach, które dobieramy w zależności od potrzeb. To proces niezwykle dynamiczny i tylko w pewnym stopniu przewidywalny - liczba zmiennych sprawia, że musimy reagować błyskawicznie na każdym etapie.

Jak zatem wygląda typowy dzień pracy w Departamencie Dziedzictwa Kulturowego MKiDN?

Zaczynamy dzień tak jak w każdym innym urzędzie. To, co nas odróżnia, to fakt, że nigdy nie wiemy, czym ten dzień się skończy. Praktycznie nie zdarza się, abyśmy w ciągu tygodnia czegoś nie odnaleźli lub nie domykali jakiejś sprawy. Nasza praca to z jednej strony liczne wyjazdy, delegacje i działania w terenie, z drugiej - żmudne analizowanie archiwalnych dokumentów. Każdy dzień jest inny, dlatego osoby, które zaczynają u nas pracę, często zostają z nami na lata. W tym zawodzie nie ma miejsca na nudę czy rutynę.

Czy zdarza się, że zgłasza się do was kolekcjoner świadomy, że ma obiekt pochodzący z grabieży wojennej, i chce się „pozbyć problemu”, gdy zaczyna mu się palić grunt pod nogami?

Zdarza się, choć niezbyt często. Zazwyczaj to my pierwsi kontaktujemy się z posiadaczami dzieł - zarówno świadomymi kolekcjonerami, jak i przypadkowymi osobami prywatnymi. Bywa i tak, że druga strona, mając wątpliwości co do pochodzenia posiadanego obiektu, sama stara się wyjaśnić jego proveniencję. Najbardziej jaskrawym i jednym z moich ulubionych przypadków jest historia obrazu „Dzieci w lesie brzoźowym nad fiodrem Haiko” fińskiego malarza Alberta Edelfelta. Dzieło to nie figurowało w polskiej bazie strat wojennych. Gdy posiadacz zwrócił się do nas z pytaniem o ten obraz, informując, że znalazł go zwiniętego na strychu w domu pod Łodzią, odpowiedzieliśmy, że nie mamy o nim informacji. Jednak klasa dzieła i tajemnicze okoliczności jego odnalezienia skłoniły nas do głębszych poszukiwań. Otrzymaliśmy kluczowe informacje od jednego z naszych ekspertów - obraz przed wojną znajdował się w prezdenckiej rezydencji w Spale. Pierwszym dowodem w tej sprawie było niewyraźne archiwalne zdjęcie wnętrza pałacu, na którym płótno widniało w tle. Dzięki cyfrowemu porównaniu fotografii z odnalezionym obiektem zyskaliśmy pewność. Późniejsza dokumentacja potwierdziła, że obraz został sprowadzony do Polski przez cara Aleksandra i zdołał jego letnią



FOT. FACEBOOK MKiDN

Elżbieta Rogowska: ukoronowaniem powojennych działań restytucyjnych byłoby odzyskanie „Portretu młodzieńca” Santiago

rezydencję w Spale. Następnie wyjechał do Rosji i wrócił w wyniku rewindykacji po traktacie ryskim, ponownie znalazł się w Spale, jako część Państwowych Zbiorów Sztuki, by ostatecznie zaginać w czasie II wojny światowej.

A gdyby nie udało się odnaleźć fotografii? Zdarza się państwu grać va banque i negocjować w oparciu jedynie na poszlaki?

Oczywiście. Mamy na koncie kilka sukcesów restytucyjnych, w których jesteśmy absolutnie pewni tożsamości dzieła, mimo że do dziś nie dysponujemy jego przedwojenną fotografią. Czasami dowodem staje się charakterystyczny kształt pieczętki lub fragment nalepki na odwrocie, które powiązane są z konkretną kolekcją. Niekiedy osoby, które chciały ukryć pochodzenie dzieła, zadają sobie nieco więcej trudu i próbują usunąć znaki własnościowe w taki sposób, aby nie były widoczne gołym okiem. Na szczęście na to również są sposoby. Sprawdzamy, czy malarz powiełał dany motyw, czy stworzył tylko jedno takie przedstawienie, czy istniały repliki autorskie. Przykładem może być piękny obraz Berthy Wegmann zatytułowany „Lato”, który wrócił do nas z Danii i obecnie znajduje się w Muzeum Narodowym we Wrocławiu. Dzieło powstało prawdopodobnie podczas pobytu malarki na Dolnym Śląsku. W 1906 r. zakupiło je Śląskie Towarzystwo Artystyczne i przekazało do zbiorów Ślą-

skiego Muzeum Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Przed 1939 r. płótno wypożyczono do Miejskiej Szkoły Średniej dla Dziewcząt - być może jako element polityki społecznej III Rzeszy promującej macierzyństwo. Nigdy nie odnaleźliśmy przedwojennej fotografii obrazu. Zgromadzenie poszlak i dowodów, które przekonałyby duńską rodzinę do zwrotu, wymagało ogromu pracy. Kluczowy okazał się precyzyjny opis w przedwojennym katalogu muzeum, który figurował w naszej bazie strat wojennych.

Jakich argumentów używa się w konfrontacji z kolekcjonerem, który twierdzi, że nabył dzieło w dobrej wierze, nie znając jego proveniencji? Czy to moment na paragrafy, czy raczej na apel do sumienia i lekcję historii?

Dróg do odzyskania obiektów jest wiele - od prawnych po negocjacyjne. My preferujemy dialog. Najpierw przedstawiamy wyniki naszych ustaleń, które dla kolekcjonerów czy przypadkowych posiadaczy często są kompletnym zaskoczeniem. Prezentujemy dowody potwierdzające tożsamość obiektu oraz fakt, że zaginął on z konkretnych zbiorów. Następnie wyjaśniamy jego status prawny. Nie ma dwóch takich samych spraw restytucyjnych. Zawsze jednak pierwszym krokiem jest spotkanie, rozmowa i wyjaśnienie historii dzieła, oczywiście o ile jest to możliwe. Najczęściej daje to pożądane rezultaty. To, co oferujemy w zamian, ma charakter niematerialny. Ważnym elementem negocjacji jest zrozumienie dla emocjonalnego przywiązania posiadacza do obiektu, który przez lata był częścią rodzinnej historii. Kilka lat temu po wielu godzinach negocjacji nasz partner spytał mnie, jak długo próbujemy. Odpowiedziałam, że do skutku. I to był moment, w którym zapadła decyzja o zwrocie.

Proces restytucji nie zakłada odkupowania dzieł sztuki przez państwo?

Byłoby to sprzeczne z normami moralnymi i etycznymi. Nie ma zresztą takiej możliwości prawnej. ©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Środa

13°C
4°C



Wiatr
płd.-zach.
18 km/h
Ciśnienie
1005 hPa
Biomet
niekorzystny

Czwartek

16°C
6°C



Piątek

15°C
6°C



Dziś imieniny obchodzą Agnieszka, Andrzej, Robert

Ile zarabiają i co posiadają szefowie policji?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Ile zarabiają i co posiadają komendanci miejscy policji w Bydgoszczy Toruniu, Włocławku i Grudziądzu? Zagłębiliśmy do ich najnowszych oświadczeń majątkowych.

Podobnie jak samorządowcy i urzędnicy, komendanci policji także zobowiązani byli teraz złożyć oświadczenia majątkowe za 2025 rok. Wzięliśmy pod lupę „zeznania” szefów komend w największych miastach Kujawsko-Pomorskiego.

Komendant w Bydgoszczy: dom z działką

Komendą miejską policji w Bydgoszczy rządzi mł. insp. Mariusz Gaik. Funkcję tę pełni od lipca 2024 roku. Podczas swojej długiej kariery zawodowej wcześniej najdłużej był związany z komendą w Żninie. Ile zarobił przez miniony rok? W oświadczeniu precyzyjnie wskazał kwotę łącznego przychodu, co do grosza: 291 417 złotych i 51 zł groszy. Podinspektor Gaik generalnie jest



Komendą miejską policji w Bydgoszczy rządzi mł. inspektor Mariusz Gaik. Funkcję tę pełni od lipca 2024 roku

drobiazgowy - i taką metodą oświadczenie majątkowe składa kolejny już raz. Jak wskazuje, posiada dokładnie 81 230 zł i 54 gr oszczędności. To jego majątek odrębny (nie-wspólnota małżeńska).

Posiada dom z działką o łącznej powierzchni 1504 mkw. (0,1504 ha - grunt). Tę nieruchomość o wartości

290000 zł nabył w roku 2021. Wcześniej raportował, że zakup ten sfinansował dzięki: środkom własnym, darowiźnie rodzinnej i kredytowi hipotecznemu.

Inspektor Witold Markiewicz jest komendantem miejskim policji w Toruniu od dwóch lat. Wcześniej był komendantem miejskim po-

licji po sąsiedzku, w Bydgoszczy.

W 2025 roku ze stosunku pracy odnotował łącznie 291 327 zł przychodu. Jego oszczędności to natomiast 21 000 zł - jak pisze. To wspólnota majątkowa z żoną. Także wspólnie z żoną komendant posiada dom o powierzchni ponad 200 metrów kwadrato-

wych. O jakiej wartości? „Zakupiony w 2006 roku za 205 tysięcy zł” - wskazuje inspektor Markiewicz. Innych cennych składników majątku nie posiada.

Włocławski komendant oszczędności ma większe

Włocławską komendą policji od lutego ubiegłego roku kieruje nadkom. Arkadiusz Górecki. Przez ubiegły rok Górecki miał łącznie 234 345 zł i 82 gr przychodu. To wspólnota majątkowa z żoną - identycznie zresztą jak w przypadku wszystkich innych jego składników majątku.

Oszczędności włocławskiego komendanta wynoszą 62 500 zł. To więcej niż wykazywał w swoim oświadczeniu majątkowym rok temu.

Wraz z żoną jest także nadkom. Górecki właścicielem domu z działką. Nieruchomość o powierzchni 86 mkw. stoi na gruncie o powierzchni 0.0513 ha. Zakupiona została w 2014 roku za 215 000 zł.

W Grudziądzu miejską komendą policji kieruje komisarz Tomasz Manuszewski. Stanowisko objął w 2024 roku,

a wcześniej - praktycznie całą przez całą swoją karierę zawodową - związany był z grudziądzką policją.

Przez ubiegły rok ten komendant osiągnął dokładnie 237 053 zł i 22 gr przychodu z pracy. To małżeńska wspólnota majątkowa - tak jak wszystkie składniki majątku, które wymienia.

Komisarz Manuszewski z żoną posiadają zatem wspólnie: mieszkanie, działkę budowlaną i drugą działkę. „M” ma 51 mkw. i kupione zostało w 2011 roku za 90 000 zł. Pierwsza działka nabyta została natomiast w roku 2014 za 70 000 zł, a druga - udział w drodze - to darowizna.

Oszczędności małżonków Manuszewskich to 90 000 zł. Im także oszczędności się powiększyły i to solidnie. Rok temu komendant z Grudziądza wykazywał w oświadczeniu 40000 zł oszczędności.

Komendanci policji mają mniej czasu na coroczne wyjawienie swojego majątku niż samorządowcy czy urzędnicy. Muszą to zrobić do końca marca. W Kujawsko-Pomorskiem wszyscy komendanci tego obowiązku dopełnili.

©@

Pędzili ulicami Bydgoszczy. Będzie proces kierowców oskarżonych o nielegalny wyścig?

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Policja w Bydgoszczy prowadzi postępowanie w sprawie ścigania się na „prostych”. Nagranie zostało zarejestrowane w połowie kwietnia i udostępnione w internecie.

Wracamy do sprawy, która zelektryzowała mieszkańców Bydgoszczy i wywołała dyskusję na temat bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Chodzi o film zarejestrowany kamerą samochodową 12 kwietnia tego roku i opublikowany na kanale Stop-Cham na YouTube.

Nagranie rejestruje przejazd ulicami Focha i Jagiellońską, od Opery Nova niemal do wyjazdu z terenu dworca autobusowego PKS w Bydgoszczy. Na odcinku między skrzyżowaniem z ulicą Mostową, a Rondem Jagiellonów dwa samochody jadące obok siebie - Mercedes i BMW - zatrzymują się, wstrzymując tym samym ruch innych pojazdów, po czym ruszają gwałtownie. Wyścig trwa przez kilkadziesiąt metrów.



Raid w biały dzień ulicami w centrum miasta urządzili sobie kierowcy Mercedesa i BMW. Może im grozić kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat

Policja wie, do kogo należą pojazdy

Jak ustaliliśmy, w tej sprawie trwa postępowanie prowadzone przez bydgoską policję.

- Ustalono tożsamość właścicieli pojazdów - potwierdza mł. asp. Jakub Skrzypek z ze-

społu komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy. - W tej sprawie trwają czynności.

5 maja właściciele mieli zostać przesłuchani. Jak dotąd, w sprawie nikomu nie postawiono żadnych zarzutów.

Postępowanie jest prowadzone z artykułu 178c kodeksu karnego, zgodnie z którym za organizowanie i branie udziału w nielegalnych wyścigach grozi do 5 lat pozbawienia wolności. Warto zaznaczyć, że w tym roku weszły w życie

nowe przepisy, które zaostrzają odpowiedzialność kierowców rażąco naruszających zasady ruchu drogowego. Jak informuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, sankcja pozbawienia wolności może zostać orzeczona nie tylko za spowodowanie wypadku, ale również za szczególnie niebezpieczną jazdę, nie stosowanie się do sądowego zakazu prowadzenia pojazdów czy udział w nielegalnych wyścigach.

- Obowiązujące regulacje poszerzają katalog czynów zabronionych, kwalifikując jako wykroczenia lub przestępstwa m.in. organizowanie i uczestnictwo w nielegalnych wyścigach oraz podobnych zdarzeniach drogowych - informuje resort.

Kara za ściganie się

„Nowe regulacje mają jeden cel: lepiej chronić wszystkich uczestników ruchu drogowego, a jednocześnie jasno wskazać, jakie zachowania na drodze nie będą tolerowane”.

Prawo stanowi w art. 115 par. 26 k.k.: „Nielegalnym wyści-

giem pojazdów mechanicznych jest (...) rywalizacja kierujących co najmniej dwoma pojazdami mechanicznymi w ruchu lądowym, w szczególności z zamiarem pokonania odcinka drogi w jak najkrótszym czasie, z naruszeniem zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym”.

Ponadto, czytamy, że „w odpowiedzi na coraz częstsze i tragiczne w skutkach przypadki skrajnie nieodpowiedzialnych zachowań na drogach zdefiniowane zostało nowe przestępstwo brawurowej jazdy (artykuł 178d), które polega na łącznym spełnieniu trzech warunków: rażącego przekroczenia prędkości, rażącego naruszenia zasad ruchu oraz narażenia innej osoby na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia”.

Komentarz do sprawy znalazł się na portalu internetowym brd24, gdzie czytamy, iż „wydaje się, że będzie to pierwszy w kraju proces kierowców oskarżonych o przestępstwo „nielegalnego wyścigu”. Za to przestępstwo grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat”.©@

Bydgoszcz

Krzyż Kawalerski dla Michała Wojtczaka

Adam Szcześniak
adam.szcześniak@polskapress.pl

W sali Bydgoskiego Marca 1981 Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy odbyła się uroczystość wręczenia państwowych odznaczeń osobom szczególnie zasłużonym dla regionu i kraju.

W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele środowisk społecznych, wolontariusze, działacze organizacji pozarządowych, pracownicy instytucji kultury i samorządu terytorialnego. Spotkanie było okazją do uhonorowania tych, którzy z poświęceniem angażują się w działalność społeczną, publiczną i obywatelską, wzmacniając lokalne wspólnoty i wspierając rozwój naszego województwa.

Najwyższe odznaczenie otrzymał działacz „Solidarności” Michał Wojtczak. Uhonorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce. Laureat pełnił funkcje posła i senatora RP, sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w rządzie Jerzego Buzka, obecnie jest radnym miasta Torunia.

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczono Barbarę Nowak, prezeskę Honorowych Dawców Krwi PCK w Żninie, która od 30 lat angażuje się w promocję idei honorowego krwiodawstwa, organizację akcji poboru krwi i działalność na rzecz lokalnej społeczności. To samo odznaczenie otrzymał Ryszard Głodek - działacz środowiska osób z niepełnosprawnością wzroku. Jego aktywność od dekad koncentruje się na poprawie dostępności przestrzeni

publicznej oraz wsparciu osób niewidomych i słabowidzących w codziennym funkcjonowaniu.

Medalem za Ofiarność i Odagę odznaczony został Paweł Ciesłowski, druh Ochotniczej Straży Pożarnej w Solcu Kujawskim. Wyróżnienie przyznano mu za wyjątkową postawę podczas akcji gaśniczej budynku wielorodzinnego w maju 2022 roku, kiedy wykazał się odwagą i zdecydowaniem w działaniach ratowniczych.

Podczas uroczystości wręczono również Brązowe Krzyże Zasługi, Medale za Długoletnią Służbę w stopniach złotym, srebrnym i brązowym, a także odznaki honorowe „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, przyznane osobom działającym na rzecz kultury i dziedzictwa narodowego, głównie z Urzędu Miasta w Kowalewie Pomorskim, Urzędu Gminy w Czernikowie oraz Biblioteki Miejskiej im. Jana Kasprzowicza w Inowrocławiu.

- Cyprian Kamil Norwid pisał: „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek”. Dzisiejsi odznaczeni są pięknym świadectwem tego, jak ten obowiązek można wypełniać - uczciwie, wiernie i z poczuciem odpowiedzialności za innych. W imieniu wojewody i własnym składam państwu najserdeczniejsze gratulacje i wyrazy najwyższego uznania. Dziękuję za wszystko, co uczynili państwo dla Polski, dla naszego regionu i dla drugiego człowieka. Niech te odznaczenia będą nie tylko symbolem zasług, ale również znakiem wdzięcznej pamięci Rzeczypospolitej. Gratuluję z całego serca - powiedział Piotr Hemmerling, wicewojewoda kujawsko-pomorski. ©©



Uhonorowano tych, którzy z poświęceniem angażują się w działalność społeczną, publiczną i obywatelską

Zmiany nad Balatonem. Nowe rośliny, trawa, leżaki i slipy

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Okolice Glinianki na Bartodziejach czekają zmiany. Będą nowe rośliny, trawa „z rolki”, leżaki i nowe slipy do wodowania łodzi i żagłówek z Klubu Sportowego „Zjednoczeni”.

Teren na południowym brzegu jeziora Balaton został ogrodzony. - Co tu będą robić? Zawsze w tym miejscu latem było organizowane kino plenerowe? To w związku z tym właśnie? - dopytuje pani Karolina, mieszkanka pobliskiego bloku numer 56 przy ul. Skłodowskiej-Curie.

Faktycznie, na zakolu popularnej Glinianki od lipca do końca sierpnia co tydzień odbywać się seanse filmowe, ale ogrodzenie terenu jest związane z innym projektem. Łada dzień mają rozpocząć się tu prace przy realizacji projektu w ramach Bydgoskiego Budżetu Obywatelskiego.

Leżaki i więcej zieleni

W tej części parku pojawiają się jedno i dwuosobowe leżaki oraz szerokie ławki bez oparcia. „Całość zostanie uzupełniona nowymi nasadzeniami - zaplanowano drzewa o czerwono bordowych liściach, krzewy, trawy ozdobne oraz różowe krwawnice. Teren wzbogaci także nowy trawnik z rolki” - informuje miasto.



Teren na południowym zakolu Balatonu będzie uporządkowany, pojawią się nowe nasadzenia i ławeczki

W ramach inwestycji ma powstać też dodatkowa ścieżka biegnąca wzdłuż zbiornika. „Od strony Klubu Sportowego Zjednoczeni zaplanowano nową alejkę prowadzącą do Balatonu, która ułatwi wodowanie żagłówek. Trasa ta zostanie oznaczona białymi pik-

togramami przedstawiającymi łódzie” - czytamy.

Warto przypomnieć, że wcześniej zrealizowano tam m.in. projekt „Bartodzieje na sportowo”, w ramach którego powstały skatepark, boisko do siatkówki plażowej z ogrodzeniem i piłkochwytnymi oraz urządzenia do aktywności fizycznej. Zbudowano również miasteczko rowerowe, ścieżkę zdrowia, a wiele alejek zyskało nowe nawierzchnie i oświetlenie.

Na zbiorniku pojawiły się też dwie pływające wysepki,

które stały się schronieniem dla ptaków i ryb. Rośliny porastające wyspy kwitną w sezonie, dostarczając pożywienia pszczołom i motyłom, co pozytywnie wpływa na bioróżnorodność tego miejskiego akwenu.

Co z kinem letnim?

Co z kinem plenerowym nad Balatonem? Wiadomo, że - tak jak w poprzednich sezonach - projekt zostanie zrealizowany. Kino działało w wakacyjne piątki właśnie w miejscu, które obecnie zostało wygrodzone. Czy seanse będą musiały zostać przeniesione do innego części parku?

Z tym pytaniem, a także innymi, dotyczącymi między innymi harmonogramu wspomnianych prac na Bartodziejach, zwróciliśmy się do wydziału prasowego Urzędu Miasta w Bydgoszczy. Czekamy na odpowiedź.

Swego czasu powstał również pomysł, by nad jeziorkiem Balaton przywrócić możliwość pływania i kąpieli. W końcu wcześniej, przez dekady działało tu kąpielisko. Pomysł upadł jednak już w 2021 roku, a przeciwni byli sami mieszkańcy. W konsultacjach społecznych ich zdania były podzielone. Niektórym pomysł się podobał, inni zwracali uwagę, że już obecnie w okolicy trudno o miejsca parkingowe, a ruch znacznie by się zwiększył. ©©

Spółdzielnie rozpoczęły koszenie przy blokach

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

W tym roku koszenie trawników pod blokami rozpoczęło się nieco później niż zwykle. Niezmiennie aktualne wśród mieszkańców pozostaje pytanie: kosić czy nie kosić?

W tym roku koszenie na Osowej Górze zaczęło się nieco później, bo w poprzednich latach pierwsze wykonywano jeszcze w kwietniu. Liczba koszeń w trakcie roku uzależniona jest od pogody.

- Dwa lata temu nie wykonywaliśmy już czwartego koszenia lub robiliśmy to tylko w części sektorów. Lato było wówczas ciepłe i suche. W zeszłym roku, przy deszczowym lipcu, wykonaliśmy bodaj 6 koszeń, a nawet miejscami więcej. Zakładamy średnio, że to 4-5 koszeń w sezonie - mówi Krzysztof Szpakowski, prezes MSM „Zrzeszeni”.



Zdania na temat tego, jak powinny wyglądać trawniki na osiedlach od lat są różne

W niektórych częściach miasta słychać już dźwięki pracujących kosiarek, ale to na razie pierwsze pomruki. Część spółdzielni dopiero planuje rozpoczęcie działań.

- Jest problem suszy. Koszenie trawników na etapie pierwszego wzrostu trawy to dla niej zabójstwo. W tym tygodniu mamy opady deszczu, zoba-

czymy wzrosty, a po nich przystąpimy do pierwszego koszenia - wyjaśnia Zbigniew Sokół, prezes Fordońskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Również tutaj termin pierwszego koszenia jest późniejszy niż w poprzednich latach, co wynika z warunków atmosferycznych i dłuższego utrzymania zimowych warunków.

- Im później będzie pierwsze koszenie, tym większe oszczędności. Nie będziemy oczywiście na tym oszczędzać, bo raz, że to kwestie agrarne, a dwa estetyczne, ale staramy się to robić w sposób wyważony. Na pewno nie doprowadzimy do takiej sytuacji, by zniszczyć żdźbła trawy, gdy jest pierwszy przyrost, ale też nie dopuścimy do przerostu, bo to może zniszczyć trawnik - stwierdza prezes FSM.

Jak na kwestie koszenia zapatrzą się mieszkańcy spółdzielni?

- Poglądy jak zawsze są podzielone. Dwa czy trzy lata temu dużo mówiło się o tym, aby nie kosić trawników i doprowadzić do powstania łąk kwietnych. Miasto też zapoczątkowało taki proces. Gdy trawa była już wysoka, jedni chcieli, aby to pozostało, ale byli też mieszkańcy, którym to przeszkadzało i chcieli, żeby było jak u nich na działce, koszone co tydzień - tłumaczy Zbigniew Sokół. ©©

VII Targi Pracy dla Osób z Niepełnosprawnościami

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapres.pl

Dzisiaj już po raz siódmy w Bydgoszczy odbędą się Targi Pracy dla Osób z Niepełnosprawnościami. Na wszystkich, którzy je odwiedzą, czekać będą wystawcy z kilkunastu branż.

Na wydarzenie zaprasza bydgoski oddział Fundacji Aktywizacja w partnerstwie z Uniwersytetem WSB Merito Bydgoszcz.

- Nie przez przypadek kolejna edycja targów odbywa się w maju - miesiącu, który coraz częściej podkreśla znaczenie różnorodności i inkluzywności na rynku pracy - mówi Michał Świerczyński, specjalista ds. rynku pracy w Fundacji Aktywizacja Oddział w Bydgoszczy.

Bydgoszcz stawia na inkluzywność

Organizatorzy targów mocno stawiają właśnie na inkluzywność wśród pracodawców. - Coraz więcej firm zainteresowanych jest zatrudnieniem osób z niepełnosprawnościami - wyjaśnia Michał Świerczyński. - Badania pokazują, że tworzenie zespołów różnorodnych w składzie, który znajdują się takie osoby, przynosi lepsze efekty, ponieważ wpływa, m.in., na większą kreatywność zespołu.

Podczas targów wystawcy z różnych branż zaprezentują aktualne oferty pracy oraz możliwości rozwoju zawodowego. Uczestnicy będą mieli okazję do bezpośrednich rozmów

z pracodawcami, poznania wymagań rynku pracy oraz nawiązania cennych kontaktów zawodowych.

Stanowiska doradcze i z ofertami pracy

Na targach stanowiska doradcze i informacyjne będą mieli Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz Fundacja Aktywizacja Oddział w Bydgoszczy. Obecni będą też doradcy zawodowi ze wspomnianej fundacji oraz Uniwersytetu WSB Merito, którzy podpowiedzą, na co zwrócić uwagę przygotowując CV. Na miejscu będzie można też zrobić sobie zdjęcie do CV.

- Ponadto podczas targów pracy swoje oferty zatrudnienia przedstawia ZUS, Komenda Wojewódzka Policji w Bydgoszczy, a także firmy z takich branż, jak np. logistyka, gastronomia, handel, ochrona czy call center - mówi Michał Świerczyński. - Nie zabraknie też firm produkcyjnych, zajmujących się marketingiem internetowym, czy mediami społecznościowymi. VII Targi Pracy dla Osób z Niepełnosprawnościami zaplanowano w godz. 10-14 w siedzibie Uniwersytetu WSB Merito Bydgoszcz przy ul. Fordońskiej 74. Podczas wydarzenia obecny będzie tłumacz języka migowego. Miejsce organizacji targów dostępne będzie też dla osób poruszających się na wózkach. ©©

Odsłoniли Szlak 17 Drzew dla Zrównoważonego Rozwoju



Posadzono drzewo oznaczone numerem 1 - wiśnię piłkowaną Kanzan

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapres.pl

8 maja w parku Kazimierza Wielkiego odsłonięto Szlak 17 Drzew dla Zrównoważonego Rozwoju z okazji 680. urodzin Bydgoszczy. Posadzono drzewo oznaczone numerem 1 - wiśnię piłkowaną Kanzan.

To symboliczna i edukacyjna inicjatywa inspirowana 17 Celami Zrównoważonego Rozwoju Agendy 2030 ONZ. Każde z posadzonych drzew reprezentuje jeden z celów wyznaczających kierunek działań na rzecz lepszego świata - wolnego od ubóstwa, bardziej sprawie-

dliwego, bezpiecznego i przyjaznego środowisku. - Wydawałoby się, że bycie w Sieci Miast Kreatywnych UNESCO w dziedzinie muzyki obciąża nas tylko i wyłącznie do tego, aby organizować muzyczne atrakcje dla mieszkańców. Nic bardziej mylnego. Agenda 2030 ONZ wyznacza nasze działania, opowiada o tym w jaki sposób postępować, myśleć i działać w świecie i dla świata, aby pozostał on przynajmniej tak dobry jak jest teraz - mówi Anna Tarnowska, zastępczyni dyrektorki MCK ds. UNESCO i Programów Międzynarodowych.

W uroczystości wzięli udział uczniowie i uczennice Szkoły



To symboliczna i edukacyjna inicjatywa inspirowana 17 Celami Zrównoważonego Rozwoju Agendy 2030 ONZ

Podstawowej nr 30 im. Szarych Szeregów, w ramach kontynuacji działań projektu SMART KID wdrażającego Agendę 2030 do bydgoskich placówek.

- Cieszę się, że tak wiele osób, a szczególnie dzieci i młodzież, angażuje się w działania na rzecz rozwoju naszego miasta oraz troskę o jego zieleń. To niezwykle budujące, że

W uroczystości wzięli udział uczniowie Szkoły Podstawowej nr 30 im. Szarych Szeregów, w ramach projektu SMART KID.

wspólnie dostrzegamy, jak ważne jest dbanie o przestrzeń, w której żyjemy, i że chcemy ją współtworzyć w sposób odpowiedzialny i świadomy - mówiła podczas wydarzenia Elżbieta Rusielewicz, wiceprzewodnicząca Rady Miasta Bydgoszczy.

Jak dodała, posadzenie pierwszego drzewa jest wyjątkowym momentem. - To symboliczny gest, który pokazuje, że małe działania mogą mieć wielkie znaczenie dla przyszłych pokoleń i dla całego otoczenia, w którym żyjemy. Nie bez powodu mówi się, że muzyka i przyroda są ze sobą nierozerwalnie związane. ©©

W Bydgoszczy zniknie 26 stacji ładowania pojazdów elektrycznych

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapres.pl

Z Bydgoszczy znikają stacje ładowania pojazdów elektrycznych, głównie w Śródmieściu. Zmienia się bowiem operator.

„Z przekazanych przez mieszkańców informacji wynika, że w najbliższych miesiącach planowana jest likwidacja aż 26 stacji ładowania, co oznacza, że w mieście zostanie tylko 8 stacji - w tym jedna z Myśliczku. W praktyce oznacza to, że centrum Bydgoszczy zostanie niemal całkowicie pozbawione ogólnodostępnej infrastruktury ładowania pojazdów elektrycznych. Sytuacja budzi poważny niepokój szczególnie w kontekście dotychczasowej pozycji Bydgoszczy jako jednego z lepiej rozwiniętych miast w Polsce pod względem dostępności infrastruktury dla elektromobilności.

Ograniczenie dostępności do infrastruktury może zahamować rozwój elektromobilności w mieście. W mojej ocenie sytuacja ta wymaga pilnej reakcji ze strony władz miasta” - alarmuje radna Joanna Czerska-Thomas. Spółka Budimex Mobility S.A., operator ogólnodostępnych stacji ładowania pojazdów, zlokalizowanych na gruntach pozostających w dyspozycji ZDMiKP, pismem z 9 lutego br. skierowanym do prezydenta miasta poinformowała o zaprzestaniu eksploatacji i demontażu stacji.

Spotkanie w ZDMiKP potwierdziło, że spółka ma zamiar zlikwidować wszystkie 26 stacji ładowania pojazdów. Obecnie operator przygotowuje dokumentację związaną z likwidacją infrastruktury oraz przywróceniem pasów drogowych do stanu pierwotnego.

Jednocześnie, 18 marca br. spółka złożyła wnioski o przedłużenie zajęcia pasa drogowego

(ulice, na których docelowo mają być likwidowane stacje) w celu wyznaczenia miejsc parkingowych dla ogólnodostępnych stacji ładowania pojazdów elektrycznych do 19 lipca 2026 r.

Zgodnie z art. 65 ust. 2 ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych, Prezes Urzędu Regulacji Energetyki w dniu 11.12.2020 r. wyznaczył spółkę ENEA S.A. do pełnienia funkcji: ● operatora ogólnodostępnych stacji ładowania,

● dostawcy usług ładowania na terenie Gminy Miasta Bydgoszcz, na obszarze ogólnodostępnych stacji ładowania, które zostały wybudowane przez operatora systemu dystrybucyjnego ENEA Operator Sp. z o.o., zgodnie z Planem Budowy ogólnodostępnych stacji ładowania (OSŁ) na terenie Miasta Bydgoszczy, przyjętym uchwałą Nr XXVII/649/20 Rady Miasta Bydgoszczy z dnia 26 sierpnia 2020 r. w sprawie przyjęcia Planu bu-



Stacje ładowania pojazdów elektrycznych przy ulicy Konarskiego w Bydgoszczy

dowy ogólnodostępnych stacji ładowania na terenie Miasta Bydgoszczy.

- Miasto Bydgoszcz jako jednostka samorządu terytorialnego nie posiada koncesji na obrót energią elektryczną i nie może w tym obszarze prowadzić działalności gospodarczej. Miasto nie może prowadzić rozmów na temat przejścia wybudowanej infrastruktury ładowania, gdyż podmiotem, na którym ciąży ustawowy obowiązek budowy i utrzymania stacji jest ENEA S.A. Z informacji pozyskanych od ENEA wynika, że Budimex Mobility S.A. poszukuje nabywcy stacji w Bydgoszczy. Spółka ENEA nie wyraziła zainteresowania ich odkupieniem, ze względu na oczekiwania rynku, tj. innych, szybszych technologii ładowania pojazdów - tłumaczy Mirosław Kozłowiec, zastępca prezydenta Bydgoszczy.

Prowadzone są rozmowy z komercyjnymi operatorami

stacji ładowania, które wyraża chęć wybudowania stacji, np. przed obiektami sportowymi. Miasto nie będzie współuczestniczyć w budowie, finansowaniu oraz utrzymaniu OSŁ.

„Budimex” zapewnił, jako operator 6 stacji ładowania w Bydgoszczy, że umożliwi niezakłócone korzystanie z usług ładowania również po 19 lipca br. - Z informacji uzyskanych od Dyrekcji Biura Elektromobilności ENEA Operator wynika, że w drugim półroczu spółka zamierza wystąpić do Urzędu Miasta z nową propozycją współpracy w zakresie budowy OSŁ o większych mocach. Stacje o mocy 11 kW są obecnie niewystarczające, a klienci oczekują szybkich stacji ładowania o dużych mocach. Analogiczna sytuacja występuje w większości miast w obszarze dystrybucji ENEA Operator - tłumaczy Mirosław Kozłowiec. ©©

Tomasz Lenz poza Koalicją Obywatelską. O wykluczenie z partii wnioskował premier

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Decyzją prezydium Koalicji Obywatelskiej senator Tomasz Lenz został wykluczony z tej partii i jej klubu parlamentarnego. To efekt wielkich kontrowersji wokół zabiegu wykonanego u syna polityka w szpitalu w Aleksandrowie Kujawskim.

Podczas posiedzenia w poniedziałek 11 maja prezydium KO zajęło się sprawą senatora Tomasza Lenza. O wykluczenie go z partii i klubu parlamentarnego wnioskował jej przewodniczący, premier Donald Tusk. Potwierdził to w rozmowie z Polsat News Zbigniew Konwiński, szef klubu parlamentarnego KO.

Sprawa ma początek w artykule Wirtualnej Polski z początku kwietnia. Opisana w nim została wizyta osoby bliskiej senatorowi w szpitalu w Aleksandrowie Kujawskim. Wykonany został u niej zabieg poza obowiązującymi w szpitalu procedurami. Senator Lenz ujawnił, że chodziło o jego syna.



O wykluczenie senatora Tomasza Lenza z KO miał wnioskować szef tej partii, premier Donald Tusk

Przed kilkoma dniami w szpitalu w Aleksandrowie Kujawskim zakończyła się kontrola Narodowego Funduszu Zdrowia. Za naruszenie procedur na placówkę została nałożona kara w wysokości 134 tysięcy złotych.

Senator Lenz potwierdził nam, że został wykluczony z KO i klubu parlamentarnego KO. Poprosiliśmy go o odniesienie się do decyzji prezydium partii. Odmówił komentarza.

- Nie może być tak, że ktoś pomija procedury. Nie może być tak, że ktoś, kto powinien być wzorem pokazuje, że reguły go nie obowiązują. Szczególnie w sytuacji, kiedy w ochronie zdrowia borykamy się z różnymi wyzwaniami - mówiła rzeczniczka klubu KO Dorota Łoboda, w rozmowie z RMF FM.

Sprawa jest już komentowana przez obserwatorów polskiej sceny politycznej. W ich

opinii wnioski premiera Tuska o wykluczenie senatora Lenza to efekt zamówionych przez partię badań sondażowych. Miało z nich wyjść, że sprawę trzeba zdecydowanie przeciąć.

To z kolei ma związek także z wielkimi problemami finansowymi Narodowego Funduszu Zdrowia. W jego kasie brakuje miliardów, w efekcie szpitale są zmuszane do ograniczeń w planowanych zabiegach.

- To, co się działo, szkodziło wizerunkowi KO - tak sytuację wokół senatora Lenza i decyzję prezydium partii podsumował w rozmowie z Polsat News Zbigniew Konwiński, szef klubu parlamentarnego KO.

Decyzją prezydium KO nie oznacza, że Tomasz Lenz przestaje być parlamentarzystą. Pozostaje on senatorem z okręgu obejmującego Toruń oraz powiaty toruński i chełmiński.

Przypomnijmy, że Tomasz Lenz rozpoczynał działalność polityczną na początku lat 90. w Unii Demokratycznej. Potem należał do Unii Wolności. W 2001 roku został członkiem Platformy Obywatelskiej.

W latach 2005-2023 Tomasz Lenz zasiadał w Sejmie. Był posłem PO/KO z okręgu toruńskiego. W 2023 roku został wybrany do Senatu z okręgu obejmującego Toruń oraz powiaty toruński i chełmiński.

„Przejsie” z Sejmu do Senatu było efektem kontrowersji, które Tomasz Lenz wywołał wypowiedzią latem 2022 roku w jednym z telewizyjnych programów. Zaproponował

w jego trakcie, by zastanowić się nad ograniczeniem świadczeń socjalnych w ramach walki z wysoką wówczas inflacją. Wypowiedź tę ostro skrytykował wtedy lider PO/KO, Donald Tusk. Zapowiedział, że karą dla Tomasza Lenza będzie koniec jego kariery w Sejmie, w którym zasiadał od 2005 roku. Faktycznie - w wyborach jesienią 2023 roku nie było go na liście kandydatów KO na posłów. Tomasz Lenz został jednak kandydatem KO do Senatu.

Od 2006 roku Tomasz Lenz był przewodniczącym PO w województwie kujawsko-pomorskim. W marcu obecnego roku został wybrany szefem struktur regionalnych KO, czyli partii, w którą przekształciła się PO. W powszechnych wyborach, w których uczestniczyli członkowie tego ugrupowania z całego województwa, był jedynym kandydatem. Uzyskał 82 procent poparcia. W 2018 roku Tomasz Lenz kandydował na prezydenta Torunia. Przegrywał w wyborach na to stanowisko - w pierwszej turze - z Michałem Zaleskim. ©

Maturzyści pisali rozszerzenie z wiedzy o społeczeństwie

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Matura 2026 zbliża się do półmetka. Jednocześnie z egzaminami ustnymi, uczniowie zdają egzaminy na poziomie rozszerzonym. Wczoraj przed południem odbył się egzamin z wiedzy o społeczeństwie.

Matura z tego przedmiotu rozpoczęła się o godz. 9. Egzamin trwał 180 minut. Wśród uczniów, którzy go pisali, był też Bartłomiej Hetzig z III LO w Bydgoszczy. To jeden z dwojga tegorocznych maturzystów, którego zmagania ze szczególną uwagą śledzimy na egzaminie dojrzałości.

- Spośród rozszerzeń, jakie zdaję, tego egzaminu obawiam się najbardziej. Dlaczego? Bo według mnie to najbardziej nieprzewidywalny egzamin. Patrząc na arkusze z poprzednich lat nie wiadomo, czego można się spodziewać - tak mówił nam Bartek jeszcze przed rozpoczęciem egzaminu z WOS-u.

Jak po wyjściu z sali ocenił stopień trudności zadań w arkuszu?

- Ku mojemu zaskoczeniu arkusz był łatwiejszy niż się

tęgo spodziewałem - mówi Bartek. - Było 18 zadań i wszystkie rozwiązałem, większość z nich to były zadania otwarte. W sumie liczę na wynik minimum 80 procent. W arkuszu pojawiły się zadania dotyczące samorządu terytorialnego, np. organów stanowiących i organów wykonawczych w województwie, powiecie czy gminie. Było też trochę zadań o sytuacji międzynarodowej. Pojawiły się również zadania z mapą. To nie było trudne. Musieliśmy też napisać wystąpienie przed Sejmem RP na temat budżetu obywatelskiego. To był bardzo fajny temat. W sumie z całego egzaminu jestem bardzo zadowolony.

Dodajmy, że wczoraj w sesji popołudniowej rozpoczęły się egzaminy z języka niemieckiego na rozszerzonym i dwujęzycznym.

Przypomnijmy, że pisemne matury potrwają do 21 maja, z kolei ustne do 30 maja. W tym roku w terminie głównym do matury w województwie kujawsko-pomorskim przystąpiło 16 tys. 972 tegorocznych maturzystów, w samej Bydgoszczy to 4478 osób. ©

Egzamin ósmoklasisty z matematyki. Bydgoscy uczniowie opowiedzieli nam, jak poradzili sobie z zadaniami

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Trwa egzamin ósmoklasisty 2026. We wtorek, w drugim dniu tego trzydniowego maratonu egzaminacyjnego uczniowie ostatnich klas szkół podstawowych zmierzili się z zadaniami z matematyki. Na ich rozwiązanie mieli 125 minut.

W całym województwie kujawsko-pomorskim ten egzamin pisało 19 tys. 869 uczniów, w samej Bydgoszczy - 3142 uczniów. W SP nr 35 w Bydgoszczy przystąpiło do niego prawie 60 uczniów z dwóch klas VIII. W tym gronie byli Zoja Cygan i Daniel Linder z klasy VIII B.

Jakie były wrażenia uczniów po wyjściu z sali?

- Trochę się tego egzaminu obawiałam, ale niepotrzebnie, bo poszło mi całkiem dobrze - mówi Zoja Cygan. - Egzamin skończyłam pisać przed czasem. Było 20 zadań. Rozwiązałam wszystkie i liczę na dobry wynik. Na egzaminie pojawiło się dużo geometrii i to mnie ucieszyło, ponieważ, o ile za matematyką nie przepadam, to tę dziedzinę naprawdę lubię.

Zdaniem ósmoklasistki egzamin był łatwiejszy niż egzamin próbny.

- Pojawiło się, m.in., wyrażenie algebraiczne, ułamki, procenty, zadanie na drogę, prędkość i czas - mówi Zoja. - Praktycznie nic mnie nie zaskoczyło. Pytania były jasno sformułowane. Pamiętam, że jedno z nich dotyczyło tego, że pani Anna ma ogródek w kształcie trapezu i chce zamienić go w łuk kwadratowy. Podane było, że jedno opakowanie nasion wystarcza na obsianie powierzchni 25 m kw. Podana była też jego cena. Należało obliczyć, ile złotych musi zapłacić ta pani za najmniejszą liczbę opakowań z nasionami potrzebnych na obsianie całej powierzchni ogródka. To nie było trudne. W innym zadaniu w sześcianie rysowany był ostrosłup. Musieliśmy obliczyć, ile razy objętość ostrosłupa jest mniejsza od objętości sześcianu. To zadanie też nie sprawiło mi kłopotu.

W dobrym nastroju po egzaminie był również jej szkolny kolega - Daniel.

- Ja też początkowo obawiałem się tego egzaminu. Wcześniej w ramach przygotowań wykupiłem sobie nawet kurs internetowy z matema-

tyki - mówi Daniel. - Na egzaminie poradziłem sobie całkiem dobrze. Na 20 zadań rozwiązałem 19 i mam nadzieję, że wszystkie zrobiłem dobrze. Nie rozwiązałem tylko jednego zadania otwartego z geometrii. Moim zdaniem arkusz był łatwy. Jeśli ktoś systematycznie się uczył, to powinien sobie z nim poradzić. Jedyne co mnie zaskoczyło to zadanie z 11 piłkami, chyba dotyczące rachunku prawdopodobieństwa. Gdy przerabialiśmy ten materiał, akurat nie byłem obecny w szkole, stąd to moje zaskoczenie, ale rozwiązałem to zadanie.

W SP nr 32 w Bydgoszczy egzamin z matematyki zdawało 85 uczniów z czterech klas VIII. W szkole na Bartodziejach tego przedmiotu uczy nasza ekspertka - Lucyna Dunst, wicedyrektor SP nr 32 i doświadczona egzaminatorka OKE.

- Po egzaminie uczniowie mieli różne spostrzeżenia - mówi Lucyna Dunst. - Niektórym zadania w arkuszu wydawały się łatwiejsze niż na próbnym egzaminie. Inni twierdzili, że egzamin był trudny. Spośród zadań otwartych wskazywali, że najtrudniejsze dla nich było zadanie 18. z ostrosłupem i sześcianem, w którym należało

obliczyć, ile razy objętość ostrosłupa jest mniejsza od objętości sześcianu. Najczęściej w zadaniach, które rozwiązują uczniowie, pojawia się ostrosłup prawidłowy, a tu był ostrosłup, którego jedna krawędź była jednocześnie jego wysokością. Przypuszczam, że uczniowie mieli kłopot z wyobrażeniem sobie tego ostrosłupa i dlatego uznali to zadanie za trudne.

Nasza ekspertka przejrzała też arkusz egzaminacyjny.

- Były, m.in., pierwiastki najprostsze z możliwych, potęgi, procenty, diagram. To wszystko ćwiczymy na lekcjach w szkole - mówi Lucyna Dunst. - Według mnie z zadaniami zamkniętymi w tym arkuszu mógł poradzić sobie przeciętny uczeń. Większy kłopot mogły sprawić zadania otwarte z tekstem, bo tu należało dobrze wczytać się w polecenie. No i konieczna była znajomość wzorów. Bez tego nie rozwiązało się np. zadania o ogródku pani Ani czy zadania z sześcianem i ostrosłupem. Tak w ogóle to uważam, że ósmoklasiści powinni mieć na egzaminie do dyspozycji kartę wzorów.

W środę o godz. 9 rozpocznie się pisemny egzamin z języka obcego nowożytnego i potrwa 110 minut. ©

Zagadka kamiennej chrzcielnicy. Kościół w Górsku może mieć zabytek starszy niż Toruń

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Niewielki wiejski kościół z zewnątrz wygląda niepozornie. Tymczasem w środku ukrywa jeden z najbardziej zagadkowych zabytków województwa kujawsko-pomorskiego.

To średniowieczna chrzcielnica, której pochodzenie do dziś pozostaje niejasne. Historycy nie wykluczają, że może mieć związek z pierwszym Toruniem i początkami państwa krzyżackiego na Ziemi Chełmińskiej.

Zabytek znajduje się w Kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Górsku. Świątynia znana jest głównie mieszkańcom okolicy, choć według historyków należy do najbardziej interesujących kościołów protestanckich w regionie.

- Ziemia Chełmińska to przede wszystkim fascynujący rezerwat wiejskich kościołów gotyckich murowanych - mówi prof. Dariusz Dąbrowski, historyk z Uniwersytetu Kazimierza



Zabytek z Górska może być bezpośrednio związany z początkami obecności Krzyżaków na Ziemi Chełmińskiej

Wielkiego w Bydgoszczy - W Górsku mamy do czynienia z obiektem zupełnie innym. Jest to chyba najlepiej zachowana świątynia luteraska na terenie Ziemi Chełmińskiej.

Luteraska perełka po potopie

Kościół w obecnej formie powstał po potopie szwedzkim. Wcześniejsza świątynia

została zniszczona w czasie wojen z połowy XVII wieku. Nowy zbór budowano od około 1660 roku z inicjatywy pastora Antoniego Donajta. Budowa trwała do 1687 roku.

Bryła zachowała skromne cechy baroku niderlandzkiego. Świątynia jest salowa, murowana z cegły i otynkowana. Nad zachodnią częścią wznosi się charakterystyczna wie-

życzka z baniastym hełmem i chorągiewką z 1687 roku.

Wnętrze (obecnie katolickiego kościoła) zachowało niemal kompletny wystrój z epoki. Na stropie znajdują się polichromie z 1694 wykonane przez Hansa Tiedmanna. Barokowy ołtarz, prospekt organowy i chór pochodzą z 1727 roku.

- Mamy tu obiekt całkiem dobrej klasy artystycznej - ocenia prof. Dąbrowski.

Chrzcielnica starsza od kościoła

Zagadką pozostaje jednak kamienna chrzcielnica - starsza od samego kościoła. Badacze datują ją zwykle na pierwszą połowę XIV wieku i wiążą z warsztatami gotlandzkimi. Prof. Dąbrowski uważa jednak, że może być jeszcze starsza:

- Wzory umieszczone na niej są na tyle archaiczne, że kojarzą się z dobrej klasy romanizmem. Mogłaby pochodzić jednak z okresu wcześniejszego, z połowy XIII wieku.

Chrzcielnica wykonana została z wapienia. Zachowała bo-

gato dekorowaną czaszę i część stopy. Zdaniem historyka wyróżnia ją wyjątkowa jakość wykonania.

Trop prowadzi do Starego Torunia

Najbardziej intrygującą jest jednak hipoteza dotycząca pochodzenia zabytku. Górk był związany z parafią w Starym Toruniu - osadą istniejącej jeszcze przed lokacją obecnego miasta. Parafia w Starym Toruniu została zlikwidowana w 1528 roku, a wyposażenie kościoła przewożono później do świątyni toruńskich.

- Czy przypadkiem ta chrzcielnica nie pochodzi właśnie z kościoła parafialnego w Starym Toruniu? - zastanawia się prof. Dariusz Dąbrowski.

I właśnie ten wątek najbardziej pobudza wyobraźnię historyków. - To by było piękne, gdyby okazało się, że chrzcielnica pochodzi właśnie z tego czasu - mówi badacz. - Gdyby ta hipoteza się potwierdziła, zabytek z Górska mógłby być bezpośrednio związany z począt-

kami obecności Krzyżaków na Ziemi Chełmińskiej.

„Byłem pod olbrzymim wrażeniem”

Prof. Dąbrowski przyznaje, że zabytek z Górska jest mało znany, nawet specjalistom.

- Byłem pod olbrzymim wrażeniem, gdy zobaczyłem tę chrzcielnicę pierwszy raz. Wyślałem zdjęcia do profesor historii sztuki z Krakowa zajmującej się romanizmem. Okazało się, że nie zna tego obiektu.

Historyk zwraca uwagę, że dokumentacja konserwatorska zabytku jest dziś mocno przestarzała i wymaga aktualizacji.

Kościół w Górsku doczekał się w ostatnich latach odnowienia w oparciu o szerokie badania i monografię poświęconej świątyni. Prof. Dąbrowski podkreśla rolę miejscowych społeczników i opiekunów zabytku, w tym księdza Stanisława Kusia, współautorów publikacji Sławomira Cendrowskiego, Juliusza Raczkowskiego oraz autora części historycznej Andrzeja Walczyńskiego. ©

Studentka pozwała matkę. Na dietę pudełkową i atrakcje alimenty się nie należą - uznał sąd

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Studentka wyprowadziła się od matki i pozwała ją o alimenty, żądając 3,4 tysiąca złotych miesięcznie. Sąd w Toruniu nakazał zamożnej kobiecie płacić po 2 tysiące złotych.

Rodzice tej studentki rozstali się. Córka najpierw mieszkała z matką i to ojciec płacił na nią alimenty (1 tys. zł miesięcznie). Kiedy dziewczyna jednak zaczęła studiować (dziennie) po pewnym czasie zdecydowała, że wyprowadza się do ojca. Tak uczyniła i zamieszkała z nim, a matkę pozwała do sądu o alimenty.

Domagała się od kobiety 3,4 tys. zł miesięcznie. Wskazała, że po pierwsze sama matka ma wysokie dochody (8,3 tys. zł netto pensji w pewnej firmie oraz 1,2 tys. zł z wynajmu mieszkaniu). Po drugie - nowy partner matki, z którym kobieta zamieszkała, jest bardzo zamożny. Zarabia 50 tys. zł „na rękę”, a do tego oboje posiadają kolejne nieruchomości, które mogłyby wynajmować.

Studentka precyzyjnie też wyliczyła swoje koszty utrzymania i - w jej ocenie - usprawiedliwione potrzeby życiowe. Zaliczyła do nich między innymi: dietę pudełkową (1,6 tys. zł miesięcznie), jazdę konną (450 zł), karnet na pilates (200 zł), korepetycje z matematyki (200 zł), ubezpieczenie i serwis skutera (200 zł), kosmetyki (300 zł), fryzjera (100 zł), odzież (250 zł), kino i koncerty (200 zł), wakacje (300 zł) oraz prywatne wizyty u lekarza.

Pozwana o alimenty matka, w sądzie sprzeciwiła się takim wyliczeniom i roszczeniom. Podkreślała, że córka przedstawia zawyżone koszty utrzymania, a do tego - zarabkuje już w sklepie i udzielając korepetycji z angielskiego.

Pochylając się nad tą sprawą sąd rodzinny wziął pod uwagę kilka podstawowych kwestii. Po pierwsze - usprawiedliwione potrzeby studentki. I tutaj faktycznie częściowo przyznał rację matce - diety pudełkowej, atrakcji i hobby do takich nie zaliczył. Wskazał też wyraźnie, że dziewczyna nie jest na nic chora, więc specjalna dieta pudełkowa czy



Toruński sąd orzekł w sprawie alimentów dla studiującej córki, która pozwała matkę

prywatne wizyty lekarskie to jej wybór i prawo, ale nie konieczność.

Po drugie sąd przypomniał, że do łożenia na dziecko - także to już dorosłe, ale jeszcze uczące się w trybie dziennym - zobowiązani są łożyć oboje rodzice.

Po trzecie wreszcie sąd zbadał możliwości zarobkowe i sytuację finansową matki. Tutaj potwierdziły się - generalnie,

choć różnice były - nieźle dochody kobiety (ok. 10 tys. zł miesięcznie) i bardzo wysokie jej partnera.

Ostatecznie sąd przyznał studentce od matki alimenty w wysokości 2 tys. zł miesięcznie - ze spłatą wstecz, od chwili wniesienia przez nią pozwu.

- Pozwana, jako matka powódki, na obecnym etapie, gdy córka kontynuuje jeszcze naukę

winna płacić alimenty w kwocie 2 tys. zł miesięcznie na usprawiedliwione potrzeby powódki. Sąd uwzględnił przy tym także obowiązek ojca w partycypowaniu w kosztach jej utrzymania. Nie ulega wątpliwości, że środki potrzebne na zaspokojenie podstawowych potrzeb powódki, takich jak żywność, leki, ubrania, obuwie czy środki czystości muszą łożyć

oboje rodzice - podsumował sędzia Piotr Kawecki. - Inne potrzeby powódki, takie jak jazdy konne czy zakup wyżywienia w postaci diety pudełkowej (1600 zł/msc), koszty utrzymania skutera i dojazdów nim na uczelnię, wykraczają poza zakres jej usprawiedliwionych potrzeb. Może ona realizować swoje pasje w ramach własnych środków, które sama jest w stanie zarobić. Poza tym, sąd uznał, że powódka nie jest osobą chorą w tym sensie, że wymaga specjalistycznej diety, określonej przez lekarza specjalistę, a już na pewno nie wymaga ona ponoszenia dodatkowych kosztów związanych z korzystaniem z diety pudełkowej. Jeżeli powódka chce korzystać z takiej formy żywienia, to ma do tego oczywiście prawo, jednakże, zdaniem sądu, nie jest to jej usprawiedliwioną potrzebą.

Tą nietypową sprawą alimentacyjną zajmował się III Wydział Rodzinny Sądu Rejonowego w Toruniu. 5 maja wyrok wraz z obszernym uzasadnieniem opublikowany został w Portalu Orzeczeń Sądowych. ©

Maciej Samsonowicz: Czekamy na pieniądze z SAFE

Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzynski@polskapress.pl

-SAFE to ogromna szansa dla polskich firm zbrojeniowych oraz ich podwykonawców - mówi MACIEJ SAMSONOWICZ, doradca wicepremiera i szefa MON, Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Władysław Kosiniak-Kamysz wskazywał, że pierwsze środki z SAFE posłużą do finansowania systemu obrony przeciw-dronowej. Budujemy system antydronyowy SAN. Polska Grupa Zbrojeniowa wraz ze swoimi spółkami zależnymi już pracuje i tym bardziej potrzebuje uruchomienia tych środków. Na Pomorzu jednym z kluczowych partnerów realizujących program jest gdyńska firma APS Systems, która dostarczy nowoczesne radary do systemu SAN. APS prowadzi rekrutację pracowników i rozbudowuje moce produkcyjne, aby przygotować się do realizacji kontraktu. To pokazuje ogromne zaufanie, jakim prywatne firmy darzą państwo polskie. Trudno o lepszą rekomendację dla programu SAFE niż zaufanie polskich przedsiębiorców.

Kiedy kolejne transze SAFE trafią do Polski? Komisja utworzy Polskę linię kredytową w wysokości 43,7 mld euro. Porozumienie będzie jasno określać tryb przekazywania pieniędzy i projekty, na które będą przeznaczone. Natomiast do końca maja Ministerstwo Obrony Na-



FOT. ARCHIWUM

rodowej, a dokładnie Agencja Uzbrojenia ma czas, żeby zawrzeć umowy z polskimi wykonawcami poszczególnych rodzajów sprzętu, który chcemy kupić. Zgodnie z założeniami programu SAFE obowiązuje dwunastomiesięczny okres, w którym możemy kupować za pieniądze z SAFE jako wyłącznie polską broń. Dotyczy to też mechanizmu refinansowania. Przystępujemy zatem teraz do zawierania umów. To jest bardzo duża szansa dla firm dzięki wynegocjowanym przez Polskę, preferencyjnym warunkom. Krótko mówiąc, sami możemy kupować u siebie za środki z SAFE.

Polityczne emocje wokół programu są nadal bardzo wyrażone. Przedstawiciele prawicy wciąż mówią, że program SAFE to błąd powodujący potężne zadłużenie, a wypłaty będą uzależnione od unijnej warunkowości.

Największy problem polega na tym, że polityczne opinie o programie SAFE wygłaszają ludzie, którzy nie mają nic wspólnego z finansami. Zatem zaznaczę - instrument ten należałoby określić jako linię kredytową. Większość argumentów przeciw SAFE sprowadza się do tego, że spłaty rozłożone będą w wieloletniej perspektywie, co ma sprawić, w opinii jego krytyków z PiS i Konfederacji, że program będzie wiele droższy. Tyle, że jest to dyskusja na poziomie szkoły podstawowej - czy trzy to jest więcej niż pięć albo czy pięć to jest mniej niż trzy? Opozycja próbuje dzisiaj przekonać, że to pięć to jest mniej niż trzy. To jest oczywiście absurd. Nie mamy dostępu do tańszego pieniądza niż ten, który organizuje Komisja Europejska w ramach SAFE. Pojawiają się również zarzuty dotyczące tzw. warunkowości programu. Tymczasem zasady obowiązujące w SAFE są identyczne jak w przypadku innych funduszy unijnych. Nie ma powodów do obaw o wstrzymanie wypłat, jeśli środki będą wydawane zgodnie z prawem i obowiązującymi procedurami. Reguły programu są takie same dla wszystkich państw, które do niego przystępują i podpisują umowy z Komisją Europejską. Polska opozycja pozostaje w tym sporze osamotniona na tle Europy - jako jedyna podważa sens programu SAFE. W praktyce oznacza to, że wraz z prezydentem możemy kilkunastu państwom Unii Europejskiej: „mylicie się”. Mówi

Francji, Hiszpanii, Finlandii, Belgii, Bułgarii, Węgrom i innym krajom, że nie potrafią liczyć i nie rozumieją dokumentów, które podpisują.

Padają także zarzuty, że unijna, wieloletnia pożyczka zagrazi polskiej suwerenności. W programie SAFE nikt nam niczego nie narzuca, nie ma obowiązku korzystania z tego instrumentu. To linia kredytowa. Pytanie jest natomiast inne - czy w naszej sytuacji geopolitycznej, mamy taki komfort by do niego nie przystąpić? By się nie zbroić, nie wzmacniać naszego systemu odstraszania? To Rosja jest największym zagrożeniem dla naszej suwerenności, a nie Unia Europejska. Natomiast jeśli ktoś chce funkcjonować w systemie europejskim, korzystać z finansowania europejskiego, a my, Polska, jesteśmy w Unii Europejskiej, to musi umieć poruszać się w mechanizmach Wspólnoty. Nie potrafi tego PiS, nie potrafi tego Konfederacja. Mają bardzo słabą pozycję w Europie. PiS nie było w stanie w czasie swoich rządów w Polsce opracować i przeforsować jakiegokolwiek wspólnotowego projektu. Można powiedzieć, że przez ten brak kompetencji miało postawę uległą wobec Komisji Europejskiej. Widać to choćby na przykładzie dotyczącym Mercosuru czy Zielonego Ładu, na które zgodził się Rząd Morawieckiego. Teraz trzeba to wszystko odkręcać. Polska współtworzy Unię Europejską.

Jeśli jest finansowanie, które możemy wydać w polskim przemyśle zbrojeniowym, z koniecznością dostarczenia tego sprzętu do 2030 roku - to trzeba po nie sięgnąć. Nasi żołnierze potrzebują nowoczesnego sprzętu, a nasze polskie spółki potrzebują kontraktów. Dzięki linii kredytowej z SAFE nasza gospodarka, przemysł obronny, otrzyma olbrzymi impuls rozwojowy. Każda pożyczona w tym programie złotówka na siebie zapracuje.

Kolejny argument - SAFE „odpycha” nas od USA, bo nie kupimy amerykańskiego sprzętu wojskowego. Jest dokładnie odwrotnie. Dzięki SAFE oszczędzimy pieniądze, które wydawać będziemy na sprzęt koreański czy amerykański, np. na kolejne samoloty F35. Natomiast jesteśmy w bardzo trudnej, międzynarodowej, rzeczywistości gdzie wojna na Bliskim Wschodzie sprawia, że w USA „nie ma niczego na półkach”. Składając dziś zamówienie na nowy sprzęt, musimy mieć świadomość, że terminy dostaw broni i uzbrojenia ze Stanów Zjednoczonych zaczynają sięgać lat 2040-45. My oczywiście kupować ten nowoczesny sprzęt z USA będziemy. Jednak równolegle musimy inwestować w rozwój naszego polskiego przemysłu. Musimy mieć nasze własne moce produkcyjne i zaplecze technologiczne tu u nas w Polsce.

Politycy Konfederacji wskazują, że wydajemy na wojsko

bardzo dużo, tyle samo np. co Izrael. To czego potrzebujemy, to „racjonalne” wydatkowanie pieniędzy na obronność. Wojsko Polskie się modernizuje, przeobraża i powiększa. Nie można porównywać budżetów ministerstw obrony narodowej różnych państw jeden do jednego, bez kontekstu zagrożeń, potrzeb. Natomiast warto przypomnieć, że kilka dni temu pan Mentzen wprost obraził generała Kukułę, szefa Sztabu Generalnego. My jako Polskie Stronnictwo Ludowe zareagowaliśmy natychmiast w obronie munduru. Ale też z każdej strony politycznej debaty podniosły się głosy oburzenia. Jak się okazuje hasło „murem za polskim mundurem” nie ma barw politycznych. Jeśli lider Konfederacji obraża polskiego żołnierza, to słusznie spotyka się to z ostrą reakcją. Natomiast skoro pan Mentzen ma merytoryczne uwagi dotyczące kosztów, to powinien przede wszystkim zapoznać się z przedmiotem debaty, w sprawie której zabiera głos. Bo na przykład system antydronyowy SAN, który będzie finansowany z programu SAFE, jest właśnie tym systemem, który gwałtownie obniży koszty obrony polskiego nieba. A to, że decyzja zakupowa zapadła w cztery miesiące od incydentu z rosyjskimi dronami potwierdza, że Polska potrafi pracować szybko i wybierać najlepsze na świecie i na rynku europejskim technologie. ©P

W Bydgoszczy zainaugurowano „Bezpieczeństwo i Obronność”

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

11 maja w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzki odbyło się spotkanie inauguracyjne działalności Kujawsko-Pomorskiej Inicjatywy Współpracy „Bezpieczeństwo i Obronność”.

Spotkanie poświęcone było współpracy z firmami w ramach środków pozyskanych z programu SAFE.

Cztery filary

- Będziemy się spotykać formalnie i regularnie. Cieszy to, że ze strony przedsiębiorców jest wola współpracy. Przed nami ogromne inwestycje i wydatki w zakresie bezpieczeństwa, zarówno w sferze wojskowej, jak i cywilnej. Ktoś to musi realizować, niezbędna jest współpraca. I najlepiej, by te środki w jak największej ilości zostały w gospo-

darce, także w naszym województwie. Najlepszy przykład? Kontrakty dla Belmy. Za nimi stoją nie tylko zamówienia dla jednej spółki, ale też praca dla kooperantów, nowe miejsca pracy i podatki zostające w regionie - mówił Michał Szybel, wojewoda kujawsko-pomorski.

Następnie przybliżył założenia projektu „Local content”. Jest to element strategii Ministerstwa Aktywów Państwowych, którego celem jest polonizacja łańcuchów dostaw, zwłaszcza w inwestycjach realizowanych przez spółki z udziałem Skarbu Państwa. Rozwiązanie ma systemowo zwiększać udział polskich firm w modernizacji armii, energetyki i infrastruktury, wzmacniając strategiczną autonomię kraju. Filary „Local content” to:

- budowa pozycji rynkowej krajowych firm - włączanie ich do łańcuchów dostaw wielkich inwestycji,

- wzmacnianie bezpieczeństwa dostaw - szczególnie w sektorach strategicznych (energetyka, obronność),
- wieloletnia polityka zakupowa państwa - wykorzystanie zamówień publicznych jako impulsu dla gospodarki,
- wsparcie ekspertów - opracowanie produktów finansowych wspierających przedsiębiorstwa w inwestycjach.

Kto zaproponował porozumienie?

Przez propozycję współpracy dotyczącej uruchomienia i rozwoju Kujawsko-Pomorskiej Inicjatywy Współpracy Bezpieczeństwo i Obronność w marcu br. zwrócił się do urzędu Wojewódzkiego prezes Łukasz Gliński. Przedsięwzięcie ma skupiać się na obszarze bezpieczeństwa, obronności i odporności oraz ciągłości działania systemów i łańcuchów o znaczeniu krytycznym, w tym modelu dual use, obejmującym

zastosowania cywilne, gospodarcze i publiczne. Związek Pracodawców posiada deklarację przedsiębiorców o udziale w tym przedsięwzięciu. - Zajmujemy stanowiska w ramach akcji „pracodawcy alarmują”. To spotkanie jest organizowane w ramach wzmacniania naszych przedsiębiorstw - stwierdził Łukasz Gliński, prezes pracodawców Pomorza i Kujaw.

SAFE dla Polski

Uczestnicy spotkania podpisali list intencyjny dotyczący Kujawsko-Pomorskiej Inicjatywy „Bezpieczeństwo i Obronność”. 8 maja 2025 r. w Warszawie podpisana została umowa SAFE. Polska jest największym beneficjentem tego programu - pozyskamy z niego ok. 43,7 mld euro, czyli prawie 190 mld zł. Środki te pomogą zwiększyć bezpieczeństwo militarne Polski. Fundusze z programu oznaczają także więcej zamówień dla polskich fa-

bryk, wzmocnienie gospodarki oraz nowe miejsca pracy.

Wydarzenie odbyło się z udziałem premiera Donalda Tuska, Władysława Kosiniaka-Kamysza wicepremiera, ministra obrony narodowej, Andrzeja Domańskiego ministra finansów i gospodarki, Andriusa Kubiliusa komisarza UE ds. obrony i przestrzeni kosmicznej, Piotra Serafina komisarza UE ds. budżetu, zwalczania nadużyć finansowych i administracji publicznej, Magdaleny Sobkowiak-Czarneckiej Pełnomocnika Rządu ds. Instrumentu na rzecz Zwiększenia Bezpieczeństwa Europy oraz gen. Wiesława Kukuły szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

- Filary bezpieczeństwa, które ustanowiliśmy na początku naszych rządów: silna armia, silne sojusze i silne społeczeństwo. SAFE zasilą te filary. Jesteśmy największym beneficjentem w Europie. W najbliższym czasie czeka

nas do podpisania 40 nowych umów tylko w maju, do tego aneksowanie tych, które zostały podpisane. Do tego dochodzi jeszcze działanie w obszarze cyberbezpieczeństwa. Do wszystkich rodzajów wojsk trafi nowoczesny sprzęt. W wojskach lądowych symbolem może stać się Borsuk, w Marynarce Wojennej okręt hydrograf. Siły powietrzne będą zasilone samolotami do tankowania w powietrzu i do transportu - zapewnią wicepremier Kosiniak-Kamysz.

Polska SAFE to program modernizacji i rozbudowy polskich sił zbrojnych, przyjęty uchwałą Rady Ministrów. Program powstał w odpowiedzi na trudną sytuację geopolityczną wzdłuż granic Europy. Jego podstawą finansową jest europejski instrument SAFE, z którego środki zostaną przekazane do Banku Gospodarstwa Krajowego na rzecz Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. ©P

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

SĄD

Kierowca nie trafi do aresztu

57-letni kierowca podejrzany o spowodowanie wypadku, w którym zginął poseł Łukasz Litewka, nie trafi do aresztu. Wczoraj Sąd Okręgowy w Sosnowcu nie uwzględnił zażaleń prokuratury w tej sprawie, zgodnie z zażaleniem obrońcy uchylił natomiast inne stosowane wobec podejrzanego środki zapobiegawcze.

Informację o treści postanowienia przekazali dziennikarzom po posiedzeniu obrońca podejrzanego mec. Dariusz Kawalec i rzecznik Prokuratury Okręgowej w So-

snowcu Bartosz Kilian. - Jest to postanowienie ostateczne, nie przysługuje od niego środek odwoławczy. Pozostaje zatem prokuraturze działać dalej, kontynuować postępowanie przygotowawcze, dynamicznie zbierać materiał dowodowy, jak to miało miejsce dotychczas - dodał prok. Kilian.

Znany z działalności charytatywnej Łukasz Litewka, 36-letni poseł Lewicy z Sosnowca, zginął 23 kwietnia potrącony przez samochód, gdy jechał rowerem.

OBCHODY

100. rocznica zamachu majowego



FOT. RADEK PIETRUSZKA

Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz oraz m.in. przedstawiciele Sejmu i Senatu wzięli udział w stolicy w obchodach 100. rocznicy zamachu majowego. Podczas uroczystości szef MON odsłonił tablicę upamiętniającą ofiary tego wydarzenia umieszczoną na gmachu Dowództwa Garnizonu Warszawa.

PODKARPACIE

Misie z obrożami telemetrycznymi

Osiemnaście niedźwiedzi brunatnych z południa Podkarpacia zostanie odłowionych i objętych monitoringiem GPS z inicjatywy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie. To reakcja po śmiertelnym ataku niedźwiedzia w Płonnej i coraz częstsze pojawianie się tych zwierząt w pobliżu domów. Rzecznik RDOŚ Łukasz Lis tłumaczy,

że wytypowane do odłowu problematyczne osobniki to zwierzęta, które „straciły naturalny dystans” i coraz częściej wchodzą w kontakt z ludźmi. - Takich niedźwiedzi szacujemy, że jest około 20-30. Są rozproszone po południowej części województwa, bo problem dotyczy właśnie tego obszaru - powiedział rzecznik RDOŚ.

SZCZYT B9

Wczoraj prezydent Karol Nawrocki udał się do Bukaresztu, gdzie weźmie udział w szczycie Bukareszteńskiej Dziewiątki (B9) zrzeszającej państwa wschodniej flanki NATO. Na tegorocznym szczycie pojawią się również przedstawiciele państw nordyckich - Danii, Norwegii, Szwecji, Finlandii i Islandii, a także Stanów Zjednoczonych. Ma być też sekretarz generalny NATO Mark Rutte oraz prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski.

„

Temat Zbigniewa Ziobry nie pojawił się ani razu w rozmowach prezydentów Karola Nawrockiego i Donalda Trumpa

Marcin Przydacz szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej

Sejm rozpoczął wczoraj prace nad projektami ws. kryptoaktywów

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Sejm rozpoczął wczoraj posiedzenie. Posłowie zajęli się m.in. projektami o kryptoaktywach, w tym rządowym i prezydenckim.

Będzie to trzecia próba uregulowania tego rynku, dwie poprzednie ustawy rządu zawetował prezydent Karol Nawrocki.

O tym, że rząd ponownie wniesie projekt ustawy ws. kryptoaktywów, poinformował w ub. wtorek premier Donald Tusk. Jak przekazał, od dwukrotnie zawetowanej przez prezydenta Karola Nawrockiego ustawy projekt będzie różnił się jedynie tym, że zastrzeżenia będą kary dla tych, którzy oszukują i „narażają państwo polskie”. Projekt przygotowany przez Ministerstwo Finansów został w środę opublikowany na stronie Rządowego Centrum Legislacji. Tego samego dnia prezydent Nawrocki skierował do Sejmu własną propozycję przepisów dotyczących kryptoaktywów.

Projekty ws. kryptoaktywów - rządowy i prezydencki - są do siebie zbliżone. Różnice dotyczą przede wszystkim kwestii blokowania rachunków kryptoaktywów na żądanie Komisji Nadzoru Finansowego, a także wysokości kar za łamanie przepisów. Projekt rządowy jest krótszy - ma 168 artykułów i 106 stron, a prezydencki - 170



FOT. MARCIN OBARA

Drugie czytanie projektów ws. kryptoaktywów zaplanowane jest na czwartek

artykułów i 108 stron. Ponadto w projekcie prezydenta wskazano inną wysokość kar dla osób, które popełnią oszustwa na rynku kryptoaktywów. W projekcie resortu finansów podniesiono karę (z 20 mln zł do 25 mln zł), którą KNF będzie mogła nałożyć za utrudnianie lub uniemożliwianie kontroli. W prezydenckim projekcie określono jej wysokość na poziomie 20 mln zł.

Posłowie rozpatrzą też poselskie projekty. Początkowo miały to być trzy projekty, choć o propozycję złożone w ub. roku przez posłów Polski 2050

oraz o projekt autorstwa posłów PiS oraz projekt Konfederacji. W poniedziałek wycofany został projekt posłów PiS, ponieważ swoje poparcie dla niego wycofało czworo posłów ugrupowania: Barbara Bartuś, Jacek Sasin, Maciej Małecki oraz Zbigniew Kuźmiuk. Ponadto przedstawicielem wnioskodawców przy tym projekcie był Janusz Kowalski - w momencie złożenia projektu poseł PiS, który niedawno zrezygnował z członkostwa w tym klubie. Jednocześnie posłowie PiS złożyli w Sejmie projekt przewidujący zakaz prowadzenia działań

ności w zakresie kryptoaktywów w Polsce. Ten projekt - jak zapowiedział marszałek Sejmu - będzie procedowany po zakończeniu prac nad czterema projektami, które we wtorek miały pierwsze czytanie.

Drugie czytanie projektów ws. kryptoaktywów zaplanowane jest na czwartek.

Na konferencji prasowej przed rozpoczęciem posiedzenia marszałek Sejmu ocenił, że polityka klubu PiS „jest zadziwiająca”, ponieważ - jak podkreślił - w ramach tych czterech projektów ustaw ws. kryptoaktywów, które będą procedowane, jest również projekt zgłoszony przez prezydenta Karola Nawrockiego.

- Więc pierwsza decyzja jest następująca, najpierw będziemy procedowali cztery (projekty) ustaw, które dzisiaj wchodzi do Sejmu, w momencie, kiedy zakończy się bieg procedowania tych ustaw, będziemy procedowali ustawę klubu parlamentarnego PiS, jeżeli klub parlamentarny tego nie wycofa - powiedział Czarzasty.

Ocenił, że „to jest jakiś chocholi taniec” i nadal pozostają bez odpowiedzi pytania m.in. „kogo finansowała firma Zondacrypto, jakie imprezy, których partii były finansowane z tych pieniędzy, którzy posłowie pobierali pieniądze z firmy Zondacrypto, za co to robili, jaka jest rola w tym wszystkim kapitału mafii rosyjskiej”. PAP

Wiceszef MON: zaliczka z SAFE w najbliższych dniach. Będą też rozmowy o jej drugiej odsłonie

Oprac. Anna Mazurska
Warszawa

Wiceminister obrony Paweł Zalewski poinformował, że Polska powinna spodziewać się wypłacenia zaliczki z programu obronnego SAFE w najbliższych dniach.

Polska, która będzie największym beneficjentem programu pożyczek na obronę SAFE, podpisała w piątek umowę pożyczkową z Komisją Europejską.

- Wszystkie formalne wymagania zostały już spełnione, a dzisiaj już jest tylko kwestia decyzji urzędniczych, więc zakładamy, że w najbliższych dniach powinniśmy spodziewać się tych 15 proc. - powiedział Zalewski dziennikarzom w Brukseli.

Z programu opiewającego na 150 mld euro Polska ma otrzymać 43,73 mld euro. W pierwszej kolejności KE wypłaci zaliczkę w wysokości 6,5 mld euro.

Zalewski powiedział, że w momencie, w którym Polska

podpisała umowę pożyczkową z KE, Agencja Uzbrojenia przystąpiła do finalizowania rozmów z przedstawicielami przemysłu zbrojeniowego. Jak zaznaczył, polski plan inwestycyjny w ramach SAFE został przygotowany na podstawie zobowiązań firm zbrojeniowych, które zostały zgłoszone w etapie wstępnym.

- Dzisiaj zespoły negocjacyjne Agencji Uzbrojenia pracują pełną parą, aby te porozumienia zawrzeć - dodał Zalewski, który bie-

rze udział w spotkaniu ministrów państw UE odpowiedzialnych za obronę. Powiedział też, że na posiedzeniu będzie kontynuowana rozmowa o tym, w jaki sposób Unia powinna realizować zadania w dziedzinie obronności. Dodał też, że dyskusja na temat SAFE2 nie jest bardzo zaawansowana. - Wiemy, że jest wiele krajów, które poważnie traktują swoje zobowiązania w ramach NATO i poważnie traktują potrzebę wzmocnienia zdolności wojskowych - zaznaczył. ©©

Rodriguez odrzuciła słowa Trumpa o „51. stanie” USA. „Wenezuela to wolny kraj”

Oprac. Anna Nagel
Wenezuela

Pelniąca obowiązki prezydenta Wenezueli Delcy Rodríguez odrzuciła w poniedziałek słowa amerykańskiego przywódcy Donalda Trumpa o możliwości uczynienia z jej kraju „51. stanu” USA. Podkreśliła, że Wenezuela „nie jest kolonią, lecz wolnym krajem”.

- Będziemy dalej bronić naszej integralności, suwerenności, niepodległości i naszej historii - oświadczyła Rodríguez, która przejęła obowiązki prezydenta w styczniu, po obaleniu dotychczasowego przywódcy Wenezueli Nicolasa Maduro przez siły zbrojne USA.

Donald Trump powiedział wcześniej w poniedziałek w rozmowie telefonicznej ze stacją

Fox News, że „poważnie rozważa uczynienie Wenezueli 51. stanem” USA. Utrzymywał przy tym, że „Wenezuela kocha Trumpa”.

Telewizja nie podała szerszego kontekstu tych słów, jednak prezydent USA po odsunięciu od władzy Maduro wielokrotnie czynił aluzję i żarty o możliwej aneksji Wenezueli. Wcześniej w podobny sposób wypowiadał się też o Kanadzie.

Rodriguez przemawiała w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości (MTS) w Hadze, gdzie toczy się postępowanie w sprawie sporu granicznego pomiędzy Wenezuelą a Gujaną o region Esequibo. U wybrzeży tego regionu, kontrolowanego przez Gujanę, odkryto w ostatnich latach bogate złoża ropy naftowej, a Wenezuela rości sobie do niego pretensje. PAP



- Wenezuela nie jest kolonią, lecz wolnym krajem - powiedziała p.o. prezydenta Delcy Rodríguez

Zbezczescili figurę Maryi. Zostali ukarani aresztem

Alina Mazurska
Liban

Żołnierz izraelski, który został sfotografowany, gdy wkładał papierosa do ust figury Matki Boskiej w chrześcijańskiej wiosce na południu Libanu został ukarany 21 dniami aresztu. Wojskowy, który filmował zdarzenie, otrzymał karę 14 dni aresztu.

„Izraelska armia traktuje ten incydent z wielką powagą, ponieważ szanuje wolność religii i kultu, jak również miejsca święte i symbole wszystkich religii i wspólnot” - przekazano w komunikacie biura prasowego wojska.

Zdjęcia z incydentu pojawiły się w mediach w ubiegłym tygodniu. Według mediów wykonano je jednak jeszcze kilka tygodni wcześniej w miejscowości Debl, kilka kilometrów od granicy Libanu z Izraelem.

W tej samej zamieszkaną przez chrześcijan maronitów wiosce pod koniec kwietnia inny izraelski żołnierz zniszczył figurę Jezusa. Premier Izraela Benjamin Netanjahu potępił później ten incydent, a szef dyplomacji Gideon Saar nazwał go haniebnym i przeprosił za niego wszystkich, zwłaszcza chrześcijan.

Żołnierz, który zniszczył figurę, został skazany na 30 dni aresztu. Taką samą karę otrzymał wojskowy, który fotografował zdarzenie.

Po fali międzynarodowego oburzenia i krytyki ze strony środowisk chrześcijańskich Izrael ogłosił 23 kwietnia powołanie specjalnego wysłannika ds. relacji ze światem chrześcijańskim. PAP

Donald Trump leci do Chin na spotkanie z Xi Jinpingiem

Oprac. Alina Mazurska
USA/Chiny

Podczas wizyty w Chinach prezydent USA Donald Trump zamierza poruszyć m.in. kwestie wsparcia Pekinu dla Iranu i Rosji, a także rosnącego chińskiego arsenału jądrowego.

Biały Dom przedstawił plany i cele wizyty Trumpa w Pekinie. Głównym konkretnym efektem spotkania przywódców mocarstw ma być powołanie dwóch wspólnych instytucji: Chińsko-Amerykańskiej Rady Handlu i Chińsko-Amerykańskiej Rady Inwestycji, które mają stworzyć stały mechanizm szczegółowych konsultacji na temat tych dwóch dziedzin.

Jak zapowiedziała wiceprezniczka Białego Domu Anna Kelly, porozumienia mają na celu zrównoważenie handlu USA z Chinami. Przedstawiciele Białego Domu nie zdradzili wielu szczegółów na temat tych planów. Zaprzeczyli jednak informacjom, by Chiny miały złożyć propozycję „potężnych” inwestycji w USA. Zaznaczyli też, że zawarty w ub.r. układ z Chinami, dotyczący zawieszenia przez Pekin restrykcji eksportowych na metale ziem rzadkich, nadal jest w mocy. Porozumienie ma trwać do października, lecz urzędnicy Białego Domu odmówili deklaracji, czy zostanie przedłużone.



Przywódcy USA i Chin podczas ostatniego spotkania w październiku 2025 roku w Korei Południowej

Jeden z uczestniczących w briefingu urzędników, który zastrzegł sobie anonimowość, zapowiedział, że Trump zamierza poruszyć kwestię wsparcia Chin dla Iranu i Rosji. Ma to dotyczyć zarówno wsparcia finansowego w postaci dochodów ze sprzedaży węgla i ropy, jak i dostarczania przez Chiny materiałów zasilających przemysł zbrojeniowy obu reżimów.

Trump ma również poruszyć temat szybko rozrastającego się arsenału jądrowego Chin. Jak przyznał jednak jeden z urzędników, mimo wielokrotnych zapowiedzi prezydenta,

że włączy on Chiny do rozmów o kontroli zbrojeń, Pekin dotąd nie zmienił swojej postawy i nadal konsekwentnie odmawia podjęcia takich negocjacji.

Prezydent USA ma przybyć do Chin dzisiaj wieczorem czasu lokalnego. W czwartek rano weźmie udział w ceremonii

Biały Dom zapowiedział, że Xi zamierza złożyć rewizytę w Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie roku

po powitalnej i spotkaniu dwustronnym z Xi Jinpingiem, po południu zwiedzi z nim Świątynię Nieba, a wieczorem weźmie udział w bankiecie państwowym. W piątek rano Trump weźmie udział w dwustronnym kameralnym przyjęciu przy herbacie i lunchu roboczym z prezydentem Xi, po czym wyruszy w podróż powrotną. Plan nie przewiduje obecnie konferencji prasowej.

Biały Dom zapowiedział, że Xi zamierza złożyć rewizytę w Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie roku.

PAP

Koniec kilkudniowej ciszy na froncie. Rosja wystrzeliła ponad 200 dronów uderzeniowych

Anna Nagel
Ukraina

Rosja zdecydowała o zakończeniu kilkudniowej, częściowej ciszy na froncie i zaatakowała Ukrainę dronami i bombami lotniczymi; Kijów podejmie w związku z tym działania symetryczne - oświadczył we wtorek prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

„Rosja sama zdecydowała o zakończeniu częściowej ciszy, która utrzymywała się przez kilka dni. Tej nocy wystrzeliła przeciwko Ukrainie ponad 200 dronów uderzeniowych. Na froncie ponownie użyto bomb lotniczych - ponad 80, odnotowano także ponad 30 uderzeń lotniczych” - napisał Zełenski w serwisach społecznościowych.



„Rosja zdecydowała o zakończeniu ciszy”

W nocy z 11 na 12 maja wygłoszono zawieszenie broni ogłoszone przez Moskwę w związku z rosyjskim obchodem Dnia Zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej, świętowanego 9 maja. Ukraińskie władze lokalne poinformo-

wały, że 11 maja rosyjska armia zabiła troje i raniła sześćset mieszkańców obwodu donieckiego na wschodzie kraju. W obwodzie chersońskim, na południu Ukrainy, w wyniku rosyjskich ataków ucierpiało 12 osób, w tym dziecko.

„Drony uderzeniowe były zestrzeliwane (w nocy z poniedziałku na wtorek - PAP) w obwodach dniepropietrowskim, żytomierskim, mikołajowskim, sumskim, charkowskim, czernihowskim oraz w Kijowie i obwodzie kijowskim. Doszło do uszkodzeń obiektów energetycznych, budynków wielorodzinnych, przedszkola, a także zwykłej cywilnej lokomotywy kolejowej... Wiadomo, że są ranni w wyniku tych ataków. Niestety, są również ofiary śmiertelne. Moje kondolencje dla rodzin i bliskich” - podkreślił Zełenski.

Prezydent Ukrainy przypomniał, że Ukraina deklarowała wcześniej, że w odpowiedzi na rosyjskie działania może podjąć symetryczne kroki.

„Mówiliśmy o tym, że będziemy działać symetrycznie w odpowiedzi na wszystkie rosyjskie kroki. Rosja musi zakończyć tę wojnę i to właśnie ona powinna wykonać krok w stronę realnego, trwałego zawieszenia broni. Dopóki to nie nastąpi, sankcje wobec Moskwy są potrzebne i powinny nadal obowiązywać oraz być wzmacniane” - oświadczył.

„Ważne, by nie dochodziło do ich łagodzenia i aby partnerzy nie pozostawali z boku, lecz kontynuowali wspólną pracę na rzecz bezpieczeństwa, sprawiedliwości i trwałego pokoju” - zaznaczył Zełenski.

PAP

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE: Tak odróżnisz alergię od przeziębienia

Wiele osób myli objawy alergii z objawami przeziębienia, co może prowadzić do opóźnionej diagnozy i nieprawidłowego leczenia. Choć obie

te dolegliwości mają podobne symptomy, takie jak katar, kaszel czy ból gardła, ich przyczyny i sposób leczenia różnią się znacząco. Jak odróżnić katar alergiczny od „zwykłego”? Na jakie charakterystyczne objawy zwrócić szczególną uwagę?

ZA TYDZIEŃ:

- Herbata cesarska to sekret młodości
- Starzenie się nie przebiega tak stopniowo i powoli, jak sądzono. Dwa momenty w życiu, gdy starzejemy się najszybciej



FOT. GETTY IMAGES.COM

Przychodzi pacjent do apteki i pyta...



FOT. FREEPIK

Farmaceuci wspominają sytuacje, które bawią, wprowadzają w zakłopotanie, a czasem pokazują, jak kreatywni potrafią być pacjenci

oprac. Gabriela Fedyk
redakcja@stronazdrowia.pl

Apteka to nie tylko miejsce, gdzie kupuje się leki - niektórzy pacjenci potrafią zaskoczyć pytaniami, które nie mają nic wspólnego z farmacją. Z czym przychodzą pacjenci do aptekarzy?

Choć apteka to miejsce, w którym można kupić przede wszystkim leki, suplementy czy kosmetyki, to niektórzy pacjenci traktują ją jak... sklep wielobranżowy, punkt usługowy, a nawet biuro matrymonialne. Farmaceuci przyznają, że czasem muszą mierzyć się z naprawdę niecodziennymi pytaniami.

Aptekarze, którzy podzielili się swoimi historiami z portalem Aptekarski, zgodnie twierdzą: w aptece można usłyszeć wszystko. Były już pytania o parówki, chleb, lep na muchy, zwirek dla kota czy bilety komunikacji miejskiej. Niektórzy pacjenci idą jeszcze dalej - chcą

drukować dokumenty, wymienić żarówkę w samochodzie, a nawet... znaleźć przyszłą synową.

10 najdziwniejszych pytań, jakie usłyszeli aptekarze

Na facebookowym profilu Aptekarski pojawiło się pytanie do farmaceutów: Najdziwniejsze pytanie, jakie zadał mi pacjent, to...?”. Co znalazło się w odpowiedziach? Niektóre historie bawią do łez, inne wprowadzają w konsternację. Oto TOP 10 najdziwniejszych pytań zadanych w aptecę przez pacjentów:

- Czy mogę u pani na chwilę zostawić psa, bo idę do Biedronki, a mnie z nim nie wpuszczą?

Farmaceuci przyznają, że czasami muszą mierzyć się z naprawdę niecodziennymi pytaniami

- Pacjent wyciągnął z reklamówki butelkę octu i zapytał: „Czy mogę sobie »susiaka« tym przemywać?”
- Czy może pani na chwilę wyjść i odkręcić żarówkę w samochodzie, bo ma pani małe dłonie?
- Czy może pan pożyczyć mi swoje okulary?
- Czy dostanę bilety MPK, bo kiosk jest zamknięty?
- Może mi pani wydrukować wyniki Dużego Lotka?
- Czy ma pani test na ojcostwo?
- Myśli pani, że tam w aptecę obok mają taniej?
- Czy są „balony” dla mężczyzn?
- Czy tabletki dojelitowe wkłada się do pochwy czy do odbytu?

Miedzy śmiechem a konsternacją

Farmaceuci podkreślają, że choć niektóre pytania mogą wywoływać salwy śmiechu, inne bywają sygnałem, że pacjenci naprawdę potrzebują po-

mocy i nie wiedzą, do kogo się zwrócić.

- Sama data urodzenia nie wystarczy? - pytają czasem, chcąc zrealizować receptę bez pełnego PESEL-u.

Zdarzają się też sytuacje, gdy pacjenci dopytują: „Gdzie włożyć czopek?”. W takich przypadkach farmaceuci wolą, żeby pytanie padło w aptecę, niż gdyby pacjent miał popełnić błąd.

- W tym przypadku wobec pacjentów nie byłobyśmy aż tak surowi - lepiej, żeby zapytali, niż włożyli w złe miejsce. Podobnie z tabletkami dopochwowymi - czytamy na portalu Aptekarski.

Jak widać, praca farmaceuty to nie tylko realizacja recept i wydawanie leków. To także codzienne spotkania z pacjentami, których pomysłowość potrafi zaskoczyć bardziej niż najbardziej skomplikowana recepta. Jedno jest pewne - w aptecę nigdy nie ma nudy, a farmaceuta musi być gotowy na absolutnie wszystko.

Z tymi chorobami nie pojedziesz do sanatorium

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Nawet jeśli cierpisz na chorobę, która może i powinna być leczona w sanatorium na NFZ, lekarz może odmówić ci wystawienia skierowania.

Lista powodów, które dyskwalifikują, jest pokaźna. Lepiej sprawdź, czy przypadkiem nie planujesz turnusu na próżno.

Stany dyskwalifikujące do leczenia sanatoryjnego:

- Cięża i połóg
- Niesamodzielność, niezdolność do samodzielnego wykonywania codziennych czynności z dowolnego powodu
- Aktywne uzależnienie od środków odurzających
- Znaczna otyłość, uniemożliwiająca korzystanie z zabiegów sanatoryjnych. Zwłaszcza otyłość z cukrzycą powikłaną zmianami naczyniowymi, z pełnoobjawową niewydolnością krążenia, a także otyłość u osób ze „znacznym ograniczeniem umysłowym”

Choroby i urazy, przez które możesz pożegnać się z turnusem w sanatorium:

- Choroba nowotworowa w trakcie leczenia
- Okres do 5 lat od zakończenia leczenia czerniaka, chłoniaka lub białaczki
- Okres do 12 miesięcy od zakończenia leczenia innych nowotworów złośliwych
- Choroby zakaźne, także skóry
- Ostre stany zapalne, np. zapalenie wątroby, reumatoidalne zapalenie stawów w IV stopniu

sprawności czynnościowej, ostre zapalenie tarczycy, zapalenie kości lub szpiku kostnego

- Groźne zaburzenia rytmu serca
- Poważna niewydolność krążenia
- Niestabilna choroba wieńcowa
- Przewlekła choroba niedokrwienna
- Napadowe migotanie lub trzepotanie przedsionków
- Tętniak serca, tętniak rozwarstwiający aorty
- Miazdżyca naczyń nóg
- Niedawno przebyty zawał serca
- Trudne do opanowania nadciśnienie tętnicze, zwł. III stopnia
- Rozległe żylaki podudzia
- Ciężka niewydolność oddechu z konieczną tlenoterapią
- Gruźlica płuc
- Niedawny udar mózgu
- Ciężka postać padaczki
- Ostra faza choroby psychicznej

Urazy skóry: niewygojone rany pooperacyjne, odleżyny, owrzodzenia

- Ostre alergiczne choroby skóry
- Kolagenozy i fotodermatozy
- Rozległe stany ropne
- Świeże złamania kości
- Stan po urazie kręgosłupa z objawami tetraplegii (paraliżu kończyn)
- Ciężka niewydolność nerek albo wątroby
- Pełnoobjawowa marskość wątroby
- Cukrzyca w okresie kwasicy albo z nefropatią w okresie mocznicy, albo z makroangiopatią nóg
- Zespół stopy cukrzycowej ze zgorzelą.



FOT. GETTY IMAGES

Lepiej sprawdź, czy masz jedną z chorób, które dyskwalifikują kandydatów do sanatorium na NFZ

Tak odróżnisz alergię od przeziębienia. Zwróć uwagę, czy występują u ciebie te objawy

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Wiele osób myli objawy alergii z objawami przeziębienia, co może prowadzić do opóźnionej diagnozy i nieprawidłowego leczenia.

Choć obie te dolegliwości mają podobne symptomy, takie jak katar, kaszel czy ból gardła, ich przyczyny i sposób leczenia różnią się znacząco. Jak odróżnić katar alergiczny od „zwykłego”? Na jakie charakterystyczne objawy zwrócić szczególną uwagę?

Jak odróżnić alergię od przeziębienia?

Czy przeziębienie można pomylić z alergią? Oczywiście, że tak. Chociaż objawy alergii i przeziębienia mogą wydawać się podobne, to istnieją pewne różnice, które pozwalają na rozróżnienie tych dwóch schorzeń.

Przeziębienie jest chorobą zakaźną wywołaną przez wirusy, natomiast alergię wywołują alergeny, np. zarodniki pleśni, sierść psa lub kota, roztocze kurzu domowego czy pyłki. Najpopularniejsze alergeny pokarmowe to np.:

- skorupki;
- jajka;
- ryby;
- orzeszki ziemne;
- mleko.

Przeziębienie zazwyczaj rozwija się stopniowo i trwa od kilku dni do dwóch tygodni. Objawy pojawiają się powoli, a osoba chora zaczyna czuć się osłabiona. Dolegliwości takie jak ból gardła czy katar z biegiem czasu ulegają nasileniu. U chorych zaobserwować można stan podgorączkowy lub gorączkę (często do 38 stopni Celsjusza).

WARTO WIEDZIEĆ

Uwaga na alergię krzyżową

U wielu osób z alergią wziewną występuje również tzw. alergię krzyżową na produkty spożywcze, na przykład osoby uczulone na pyłki traw reagują alergicznie również na pomidory, orzeszki ziemne czy pomarańcze. Alergia krzyżowa pojawia się, ponieważ przeciwciała wytworzone przez układ odpornościowy w reakcji na pyłki reagują również w zetknięciu z innymi alergenami.



Jak odróżnić alergię od przeziębienia?

Alergia z kolei może wystąpić nagle, szczególnie w odpowiedzi na kontakt z alergenem, np. zarodnikami pleśni, sierścią psa lub kota, roztoczami kurzu domowego czy jedzeniem. Najpopularniejsze alergeny pokarmowe to np.:

- skorupki;
 - jajka;
 - ryby;
 - orzeszki ziemne;
 - mleko.
- Na skutek alergii mogą pojawić się następujące objawy:
- wodnisty katar;
 - zaczerwienienie i łzawienie oczu;
 - częste kichanie;
 - świąd oczu, nosa oraz gardła.

Alergia nie wiąże się z gorączką ani bólami mięśniowymi, a jej objawy mogą powtarzać się sezonowo. Warto zaznaczyć, że nie można się nią zarazić, a przeziębieniem tak.

Jak odróżnić katar alergiczny od „zwykłego”?

Katar alergiczny rozpoznać można po tym, że u osoby uczulonej pojawia się wodnisty, przezroczysty wydzielina z nosa. Ten rodzaj kataru stanowi wynik reakcji układu immunologicznego na alergeny. Sezonowy katar alergiczny zazwyczaj spowodowany jest pyłkami drzew, zbóż, traw oraz chwastów, które kwitną sezonowo. Całoroczny katar alergiczny może być odpowiedzią na regularny kontakt z sierścią zwierząt lub roztoczami. Roz-

tocza żyją w kurzu domowym, głównie w materacach, posłoci, dywanach czy tapicerowanych meblach.

Katar towarzyszący przeziębieniu wygląda inaczej. W początkowej fazie choroby jest zwykle wodnisty i przezroczysty, ale z czasem staje się gęstszy i może zmieniać kolor na żółty lub zielony. To oznacza, że organizm walczy z infekcją. Pierwsze objawy „zwykłego” kataru narastają w ciągu kilku godzin. Nieżyt nosa, będący objawem choroby infekcyjnej, trwa zazwyczaj 7-10 dni, choć u najmłodszych może przedłużyć się do dwóch tygodni.

Jak leczyć katar alergiczny, a jak „zwykły” katar?

Leczenie kataru alergicznego jest uzależnione od nasilenia objawów oraz od tego, czy występują inne typowe reakcje alergiczne.

Jeśli pacjent zmaga się głównie z alergicznym nieżytem nosa, skuteczne będą preparaty, które działają miejscowo, takie jak krople do nosa o właściwościach przeciwhistaminowych lub przeciwzapalnych. Takie leczenie szybko łagodzi objawy, zmniejszając obrzęk błony śluzowej i ułatwiając oddychanie.

W przypadku dzieci, które często mają trudności z aplikowaniem kropli do nosa, bardziej odpowiednie będą leki w formie aerozolu do inhalacji, które łatwiej stosować.

Jeśli katar alergiczny towarzyszy innym objawom alergii, takim jak swędzenie oczu, kichanie czy zaczerwienienie, leki przeciwhistaminowe przyjmowane doustnie będą bardziej skuteczne, gdyż działają na cały organizm, blokując histaminę – substancję odpowiedzialną za większość objawów alergicznych.

Na „zwykły” katar pomogą leki zawierające substancje obkurczające naczynia krwionośne, takie jak oksymetazolina czy ksylometazolina.

W aptece dostępne są krople do nosa, które zawierają te substancje czynne.

Jeśli jesteś alergikiem

Jeśli zastanawiasz się, czy masz alergię i odczuwasz objawy kataru siennego, to udaj się do alergologa, który zdiagnozuje chorobę.

Aby bezpłatnie zapisać się do specjalisty, potrzebujesz skierowania z twojego lekarza podstawowej opieki zdrowotnej.

Już teraz możesz jednak wypróbować siedem rzeczy, które pomogą także wszystkim alergikom przygotować się do sezonu pylenia i znacznie zmniejszą objawy alergii:

- bierz leki antyhistaminowe;
- wypróbuj balsamy barierowe;
- ogranicz kontakt z pyłkami;
- stosuj krople do oczu;
- używaj sprayu do nosa;
- chroń oczy – noś okulary przeciwsłoneczne z osłonami bocznymi;
- zmywaj pyłki z ciała.



Hanna Bieluszko zmaga się z rakiem jelita grubego. – Nie chcę trzymać mojego raka w tajemnicy – mówi

Znana aktorka opowiada o swojej walce z rakiem

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Hanna Bieluszko walczy z nowotworem jelita grubego i nie boi się mówić o swojej chorobie wprost.

Hanna Bieluszko jest polską aktorką teatralną i telewizyjną. Zawodowo związana z krakowskim Teatrem im. Juliusza Słowackiego, występowała m.in. w „Dziadach” oraz w monodramie „Bóg, ja i pieniądź” autorstwa Macieja Wojtyłki. W swoim dorobku ma także role serialowe: pojawiała się m.in. w „M jak miłość”, w „Na dobre i na złe” oraz w „Barwach szczęścia”.

W najnowszym wywiadzie dla Onetu Kultury aktorka otwarcie opowiedziała o swojej walce z nowotworem. Bieluszko ujawniła, że w 2023 roku zdiagnozowano u niej raka jelita grubego.

– Każdy ma prawo mówić, co chce, albo milczeć na temat swojej choroby. Ale ja nie chcę trzymać mojego raka w tajemnicy, zamkniętego w czterech ścianach szpitalnej sali – powiedziała artystka.

Nowotwory wciąż budzą w Polsce lęk, ale są też choroby, o których mówi się szczególnie trudno. Rak jelita grubego, mimo że należy do najczęściej diagnozowanych nowotworów, nadal pozostaje tematem wstydlwym, spychanym do sfery milczenia i niezręczności.

O tym, jak wygląda zderzenie choroby z oczekiwaniami „kulturalnego” świata, opowiedziała aktorka, która postanowiła mówić o swoim doświadczeniu bez upiększeń i fałszywego tabu.

– Kiedy w eleganckim towarzystwie zaczynałam mówić o moim raku, czułam, jakbym zrobiła coś niestosownego. Taki

błąk puszczonej między kulturalnymi ludźmi, którzy zupełnie nie wiedzą, jak się zachować: skomentować czy lepiej udawać, że się nie usłyszało. Rak to jedno, ale rak jelita grubego... Bo ja mam raka jelita grubego, proszę państwa. A przecież „damy” nie tylko nie puszczają bąków, ale nawet nie mają jelita, zwłaszcza grubego. (...) Niektórzy reżyserzy, wykształceni, obcy, światli ludzie, słyszeli, co mi jest i zachowywali się, jakbym zrobiła kupę na środku pokoju. A tłumaczyłam za każdym razem wyraźnie: mam raka, konieczne będą zastępstwa, ponieważ muszę się leczyć. Tak naprawdę coraz częściej mówiłam o chorobie ze względów praktycznych – przyznała Hanna Bieluszko.

Rak jelita grubego przez długi czas może rozwijać się bez wyraźnych sygnałów ostrzegawczych, dlatego wiele osób ignoruje pierwsze symptomy lub przypisuje je mniej poważnym dolegliwościom.

Do objawów, które powinny wzbudzić czujność, należą m.in. utrzymujące się zmiany rytmu wypróżnień – przewlekłe zaparcia, biegunki lub ich naprzemienne występowanie. Niepokojące mogą być także krew w stolcu, zmiana jego konsystencji lub kształtu oraz uczucie niepełnego wypróżnienia.

Na chorobę mogą wskazywać również ogólne dolegliwości, takie jak przewlekłe zmęczenie, osłabienie, anemia czy niezamierzona utrata masy ciała. U części chorych pojawiają się bóle brzucha, wzdęcia lub dyskomfort w okolicy podbrzusza. W przypadku utrzymywania się takich objawów przez dłuższy czas konieczna jest konsultacja lekarska, ponieważ wczesne wykrycie nowotworu znacząco zwiększa szanse na skuteczne leczenie.

Określona grupa osób po 65. roku życia może liczyć na rządowe wsparcie



Kluczowym elementem pakietu jest wprowadzenie tzw. bonu senioralnego – nowej formy wsparcia dla seniorów wymagających pomocy w codziennym funkcjonowaniu

Aleksandra Głowacka
redakcja@stronazdrowia.pl

5 maja 2026 roku Rada Ministrów przyjęła projekt przepisów, które mają zmienić system opieki nad osobami starszymi w Polsce.

Decyzja rządu wpisuje się w szerszą reformę obejmującą koordynację opieki długoterminowej oraz zmiany w pomocy społecznej. Jak podkreślono w komunikacie rządowym, celem jest „ułatwienie seniorom funkcjonowania w ich własnym środowisku, poprawa jakości opieki oraz lepsza koordynacja usług zdrowotnych i społecznych”.

Czym jest bon senioralny?

Bon senioralny to świadczenie niepieniężne, które ma zapewnić osobom starszym dostęp do konkretnych usług opiekuńczych i wsparcia w życiu codziennym.

Oznacza to, że senior nie otrzymuje pieniędzy „do ręki”, ale pakiet usług dopasowanych do swoich potrzeb. W praktyce bon będzie realizowany na podstawie umowy zawartej między gminą a beneficjentem, która określi zakres przysługującej pomocy.

W katalogu usług, które mogą być finansowane z bonu, znajdują się m.in.:

- pomoc w przygotowaniu posiłków;

- wsparcie w poruszaniu się i codziennych czynnościach;
- utrzymanie porządku w domu;
- pomoc w kontakcie z systemem ochrony zdrowia;
- opieka higieniczno-pielęgniarska;
- działania aktywizujące – społeczne, intelektualne czy ruchowe.

Takie rozwiązanie ma zwiększyć samodzielność seniorów i jednocześnie odciążać ich bliskich, którzy dziś często pełnią rolę nieformalnych opiekunów.

Dla kogo bon?

Kryteria są dwa

Projekt przewiduje dwa podstawowe warunki uzyskania świadczenia: wiek – co najmniej 65 lat, dochód – średni miesięczny dochód z ostatnich trzech miesięcy nie wyższy niż 3410 zł.

Limit dochodowy ma być corocznie waloryzowany, co oznacza, że będzie dostosowywany do zmieniającej się sytuacji ekonomicznej. Z bonu skorzystają więc przede wszystkim seniorzy o niższych dochodach, którzy wymagają wsparcia w codziennym życiu, ale nie zawsze mają dostęp do usług opiekuńczych w swojej gminie.

Ile wyniesie bon i co to oznacza w praktyce

Rządowy projekt nie przewiduje klasycznej „kwoty do wypłaty”. Bon nie jest świadczeniem pieniężnym, dlatego jego wartość należy rozumieć jako za-

kres i liczbę usług, które zostaną zapewnione seniorowi.

W praktyce oznacza to, że senior nie musi sam finansować pomocy opiekuńczej; wsparcie będzie organizowane lokalnie – przez gminę, zakres usług zostanie dostosowany indywidualnie, a pomoc będzie mogła obejmować zarówno opiekę, jak i aktywizację.

WARTO WIEDZIEĆ

Co bon senioralny oznacza dla zainteresowanych?

Dla seniorów i ich rodzin wprowadzenie bonu oznacza przede wszystkim:

- łatwiejszy dostęp do pomocy w miejscu zamieszkania;
 - ograniczenie konieczności korzystania z opieki instytucjonalnej;
 - większe wsparcie dla opiekunów nieformalnych;
 - bardziej przejrzysty system informacji i koordynacji usług.
- Nowe rozwiązania mogą okazać się szczególnie istotne w kontekście starzenia się społeczeństwa i rosnącego zapotrzebowania na opiekę długoterminową. Projekt musi jeszcze przejść dalszą ścieżkę legislacyjną.

To odejście od tradycyjnego modelu świadczeń pieniężnych narzecz usług, które mają realnie odpowiadać na potrzeby osób starszych.

Gdzie wsparcie trafi najpierw?

Zgodnie z założeniami projektu bon senioralny ma być w pierwszej kolejności kierowany do gmin, które nie oferują publicznych usług opiekuńczych lub w których takich usług jest wyraźnie za mało.

Dopiero w dalszej kolejności wsparcie będzie trafiać do samorządów, gdzie najszybciej rośnie liczba seniorów.

Według szacunków rządu z programu skorzysta początkowo około 20 tysięcy osób.

Bon senioralny to tylko jeden z elementów zmian. Projekt zakłada również powołanie koordynatora opieki senioralnej na poziomie powiatu, którego zadaniem będzie informowanie mieszkańców o dostępnych formach wsparcia i pomoc w ich wyborze.

Jak wskazywał rzecznik rządu, chodzi o to, „żeby każdy, kto chce skorzystać z opieki, na przykład wychodzi ze szpitala, był informowany, z jakich możliwości może skorzystać”.

Zmiany mają uporządkować system, który dziś jest rozproszony między ochroną zdrowia a pomoc społeczną, często utrudniając seniorom dostęp do potrzebnych usług.

Jak wygląda życie seksualne po operacji prostaty. Urolog ujawnia całą prawdę

oprac. Katarzyna Wąs-Zaniuk
redakcja@stronazdrowia.pl

Zabieg na prostatę może wpływać na wytrysk nasienia oraz zdolność do erekcji. Kluczowe znaczenie ma przy tym rodzaj zabiegu, co dobrze pokazuje pewne nietypowe porównanie.

Niezależnie od tego, czy chodzi o łagodne powiększenie, które powoduje na przykład problemy z oddawaniem moczu, czy o nowotwór: operacja prostaty to poważna ingerencja. I może ona wpływać na życie seksualne – od „suchego” wytrysku aż po zaburzenia erekcji.

Mężczyzna, którego czeka taki zabieg, zadaje sobie pytanie: Na co muszę się przygotować?

To, jakie konkretnie konsekwencje może mieć operacja, zależy od tego, w jakim miejscu prostaty jest ona przeprowadzana. Axel Merseburger z Niemieckiego Towarzystwa Urologicznego wyjaśnia to na przykładzie porównania.

Gdy zostają wyłęczkowane części prostaty

Prostatę trzeba sobie wyobrazić jak pomarańczę: w przypadku łagodnego powiększenia często usuwa się tylko miąższ ze środka. Wtedy z seksualnością nic się nie dzieje, ponieważ nerwy przebiegają na zewnątrz.

„Przy tego typu operacjach z reguły nie dochodzi również do nietrzymania moczu ani do problemów z erekcją” – mówi urolog.

Może się jednak zdarzyć, że gdy części prostaty zostaną „wyfrezowane”, po zabiegu nie dochodzi już do wytrysku. Wówczas mamy jedynie „suchy wytrysk” – wyjaśnia Merseburger. Bo orgazm nadal jest możliwy.

„To, co pozostaje bez zmian, to libido. Jeśli wcześniej go nie było, nie zrobi się większe. Ale też nie stanie się mniejsze z powodu tego rodzaju operacji” – mówi.

Gdy prostata zostaje całkowicie usunięta

Natomiast w przypadku raka prostaty często usuwa się operacyjnie cały gruczoł.

Kontynuując porównanie obrazowe: znika cała pomarańcza razem ze skórką – a wraz z nią czasem również połączenia nerwowe, które są ważne dla erekcji.

„Tu kluczowe jest to, czy operacja została przeprowadzona z oszczędzeniem nerwów i w jakiej ogólnej kondycji jest mężczyzna” – mówi Axel Merseburger.

W zależności od tego zdolność do erekcji może być czasem ograniczona albo zupełnie zaniknąć.

Co może wtedy pomóc? Leki, takie jak tzw. inhibitory PDE5, do których należy także Viagra, ale również protezy prącia.

To implanty wszczepiane do penisa, które często za pomocą mechanizmu pompującego umożliwiają uzyskanie erekcji.

Wytrysk, w przeciwieństwie do łyżeczki, gdzie nie musi do tego dojść – po całkowitym usunięciu prostaty jest zawsze „suchy”, a płodność zostaje utracona.

Orgazm może czasami odczuwalnie się zmniejszyć lub mniej intensywny, ale jest to bardzo indywidualne.

Libido samo w sobie zazwyczaj nie jest przez operację bezpośrednio osłabione – mówi urolog. Jednak czasem cała sytuacja może się do tego przyczyniać, że ono zanika.

„Mężczyzna otrzymuje diagnozę raka, ma działania niepożądane, lęk. I to może zmienić jego pożądanie seksualne”.



Operacja prostaty to poważna ingerencja. I może ona wpływać na życie seksualne

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński- chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE, kafelki, gładź 792715204

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA” tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

ibo

Twoje domowe biuro ogłoszeń

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA

Zielń Miejska

Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011522482

„Nie umiera ten, kto mieszka w naszych sercach”
Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 10 maja 2026 r. odeszła od nas nasza kochana Mama, Babcia, Prababcia i Praprababcia
ś†p
Wanda Sobolewska
lat 97
Msza święta żałobna odprawiona zostanie w dniu 15.05.2026 r. (piątek) o godzinie 9.00 w kościele pw. św. Wincentego a Paulo przy Al. Ossolińskich 2 w Bydgoszczy.
Ceremonia pogrzebowa poprzedzona Różańcem tego samego dnia o godzinie 12.30 na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.
Pograżona w smutku
Rodzina

0011522747

0011523142

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 maja 2026 r. zasnęła w Bogu Nasza Kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia
ś†p
Wanda Urbaniak
lat 94
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się dnia 16 maja 2026 r. (sobota) o godzinie 10:30 (różaniec 10:00) na cmentarzu komunalnym przy ul. Kcyńskiej w Bydgoszczy.
Pograżona w smutku
Rodzina

0011523142

0011523290

„Dziękujemy za piękne chwile, za Twoją miłość i dobroć”
Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 27.04.2026 roku zmarł nagle Ukochany Mąż, Najukochańszy Tata i Brat
ś†p
Piotr Wieczorek
lat 68
Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie w piątek 15.05.2026 roku o godz. 12:00 w kaplicy na cmentarzu parafialnym pw. św. Wincentego a Paulo.
Po mszy świętej odprowadzimy śp. Piotra na miejsce wiecznego spoczynku.
Pograżeni w smutku
Żona, Cóрка, Syn, Siostra i Brat
Sydney, Polska

0011523290

0011523045

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi, długoletniego Pracownika
Romana Pietrzaka
Rodzinie i Bliskim
składamy wyrazy serdecznego współczucia
Dyrekcja oraz Zespół
Teatru Polskiego im. H. Konieczki w Bydgoszczy

0011523045

0011523261

Koledze
Adamowi Koseckiemu
słowa wsparcia i wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
Brata
składają
Zarząd i pracownicy
Miejskich Wodociągów i Kanalizacji
w Bydgoszczy - spółki z o.o.

0011523261

Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:
Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16, ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

eprasa.pl 6099961f6b

Jestem niezależna finansowo od mniej więcej trzeciego roku studiów

Joanna Przetakiewicz w Plejadzie Fot. Anna Kaczmarz



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 72

Jakub Gierszał wymieniał czułości

Młody aktor znalazł się na celowniku stołecznych paparazzich. Na zdjęciach opublikowanych przez Pudelka widać, jak przysiadł na ławce przy placu Zbawiciela z tajemniczą blondynką. Wspólnie raczyli się napojem, palili papierosy i wymieniali czułości. Czyżby wreszcie znalazł miłość?



Afera Thomasa Crowna TVP 1, 21:20

Złodzieje próbują dokonać kradzieży w muzeum, ale zostają schwytani przez pracowników ochrony. W zamieszaniu znika bezcenny obraz Claude'a Moneta. Na miejsce zdarzenia przybywają policja oraz Catherine Banning, która na zlecenie firmy ubezpieczeniowej ma odnaleźć płótno. Okazuje się, że złodzieje, którzy włamali się do muzeum, nie znają nazwiska zleceniodawcy. Catherine podejrzewa, że kradzież zlecił ekscentryczny milioner i kolekcjoner dzieł sztuki, Thomas Crown.

Lęk pierwotny AMC, 22:00

Thriller prawniczy z Richardem Gere'em w roli głównej. Zamordowano wpływowego arcybiskupa. Obrońcą jego zabójcy zostaje Martin Vail, najlepszy prawnik w Chicago.

Azyl Stopklatka, 22:05

Podczas II wojny światowej Antonina Żabińska, żona dyrektora warszawskiego zoo, wspólnie z mężem, Janem, ukrywają dziesiątki żydów. Osobiście wydostają ich z getta i pomagają przetrwać.

Pamięć absolutna TV 4, 22:40

Wiek XXI. Ofiara prania mózgu walczy o odzyskanie osobowości i przewodzi buntowi w koloniach karnych na Marsie.

Sebastian Fabijański kupił na kredyt

Popularny aktor zaprosił do swego warszawskiego mieszkania kamery „Halo, tu Polsat”. Dzięki temu wiemy, że dominują w nim stonowane kolory, proste formy i przytulny minimalizm. Aktor w głównej mierze samodzielnie zaaranżował mieszkanie, które kupił na kredyt.

Mery Spolsky dużo się nauczyła

Kiedy Marcin Prokop ogłosił, że rozstał się z żoną, w necie pojawiły się plotki, że ma romans z Mery Spolsky. Piosenkarka wymieniła go w tekście jednej z piosenek. Kiedy w niedawnym wywiadzie dla Pomponika została spytana o Prokopa, powiedziała: – Kocham Marcina Prokopa, uważam, że jest świetnym prowadzącym. Nie zapomnę, jak pierwszy raz w życiu prowadziłam Fryderyki w telewizji u boku Marcina i on mnie bardzo wiele nauczył. Tak, Marcin jest super. I ma fajnego psa!

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

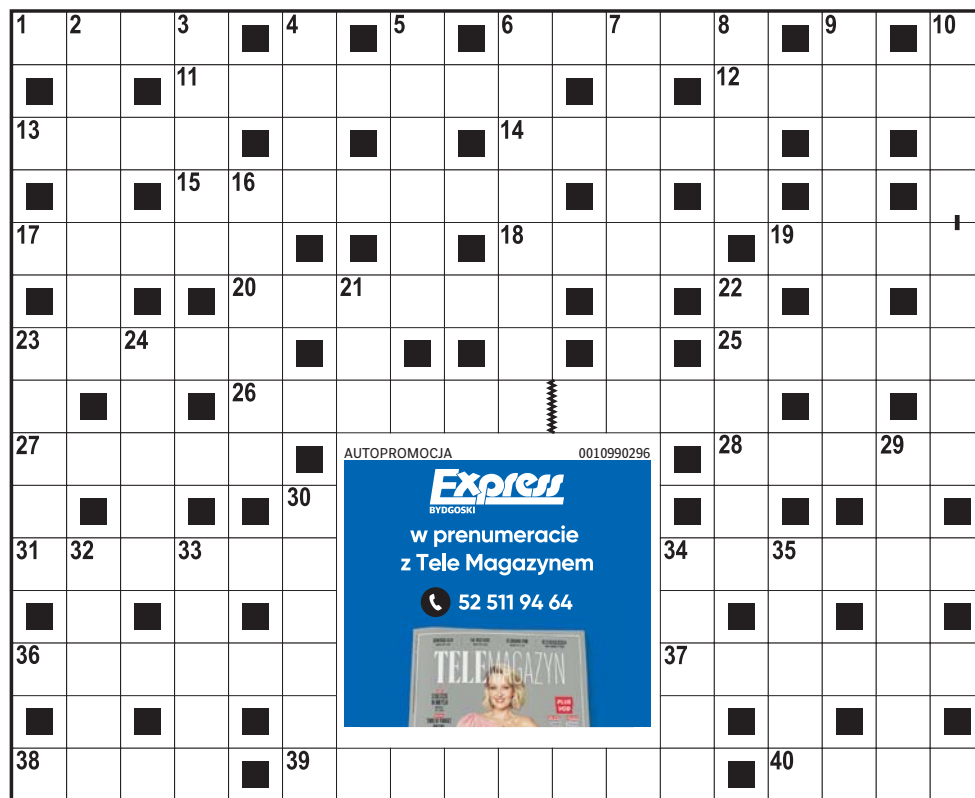


Poziomo:

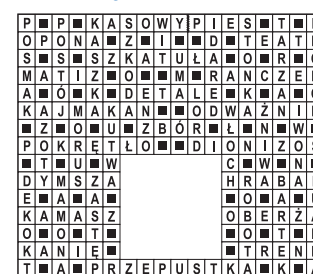
- 1) powolny chód wierzchowca,
- 6) napój z mleka klaczy,
- 11) „... Soprano”, amerykański serial telewizyjny,
- 12) „Takie ...”, przebój Budki Suflera,
- 13) papuga popielata z Afryki,
- 14) narzut w cenie towaru,
- 15) schronisko na szlaku wodnym,
- 17) siła witalna, animusz,
- 18) „wodny” znak zodiaku,
- 19) nabój do broni myśliwskiej,
- 20) stare roczniki, latopisy,
- 23) słup do zawieszania flagi,
- 25) płaskodenny statek rzeczny,
- 26) dramat w reżyserii Rogera Vadima,
- 27) szklane naczynie laboratoryjne używane do destylacji,
- 28) amerykański film z rolą Leonardo DiCaprio,
- 31) myśliwy z lasów Kanady,
- 34) „... absolutna”, film science fiction,
- 36) pole po skoszeniu pszenicy,
- 37) wskrzeszony przez Chrystusa,
- 38) ptak z rodziny wydrzyków,
- 39) ściga się na rowerze na welodromie,
- 40) ryba z rodziny karpiowatych, ceniona w wędkarstwie.

Pionowo:

- 2) sklep z wyrobami tytoniowymi,
- 3) zboże na kaszę jaglaną,
- 4) myśl przewodnia, koncepcja,
- 5) największy lewy dopływ Wisły,
- 6) dworska klika, koteria,
- 7) marka amerykańskich papierosów,
- 8) praktyka w zakładzie pracy,
- 9) dawna umowa przedślubna,
- 10) wypowiedź zawierająca dużo słów, ale mało treści,
- 16) konstrukcja do spławu drewna,
- 21) „...: wybrany przez Boga”, film USA,
- 22) czyni złodzieja (w powiedzeniu),
- 23) gra mieszana w tenisie,
- 24) strzały armatnie na wiwat,
- 29) życie duchowe człowieka,
- 30) drzewo liściaste, wiąź górski,
- 32) ... angielski, instrument dęty,
- 33) dobry lub zły okres życia,
- 34) ... na Wodzie w Łazienkach Królewskich w Warszawie,
- 35) flamaster w piórniku ucznia.



ROZWIĄZANIE NR 71



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nowe wyzwanie doda Ci energii, lecz unikaj pośpiechu. Horoskop wróży, że wieczór będzie sprzyjał spokojnym rozmowom.

Ryby (19.02 - 20.03)

Drobny sukces poprawi Ci humor i zachęci do działania. Horoskop na dziś radzi uważać jednak na niepotrzebne wydatki.

Baran (21.03 - 19.04)

Spotkanie z kimś życzliwym przyniesie inspirację. Horoskop na środę zapowiada, że po południu znajdziesz czas na odpoczynek.

Byk (20.04 - 20.05)

Dzień sprzyja porządkom oraz ważnym decyzjom. Horoskop dzienny mówi, że ktoś bliski okaże Ci dużo wsparcia. Wszystko się uda.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie przyciągnie ciekawe osoby. Horoskop na dziś radzi wieczorem zadbać o regenerację i sen. Szczęście nadchodzi. Rak (22.06 - 22.07) Skupienie pomoże Ci szybko zakończyć trudne zadanie. Horoskop na środę to wyrażona wskazówka, byś unikał dziś zbędnych dyskusji.

Lew (23.07 - 22.08)

Dobry moment na rozmowę o planach i marzeniach. Los może Cię mile zaskoczyć. Horoskop dzienny podpowiada, by działać bez obaw. Panna (23.08 - 22.09) Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie problemu. Horoskop na dziś stanowczo radzi zachować spokój mimo drobnych zmian. Waga (23.09 - 22.10) Energia dnia sprzyja nowym pomysłom. Horoskop na środę sugeruje, by wieczorem odpocząć w dobrym towarzystwie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja cierpliwość zostanie doceniona przez ważną osobę. Unikaj nadmiernego stresu. Horoskop dzienny mówi, że wszystko będzie dobrze. Strzelec (22.11 - 21.12) Kreatywność pomoże Ci wyróżnić się w pracy lub szkole. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór przyniesie Ci dobre wiadomości. Koziorożec (22.12 - 19.01) Spokojne podejście ułatwi Ci dzisiaj rozwiązanie rodzinnych spraw. Horoskop na środę podpowiada, by zaufać własnej intuicji.

SPORT

www.sportowy24.pl

Reprezentant Estonii zastąpi reprezentanta Polski. Duże zmiany w KH Energa Toruń

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. Nie udało się zatrzymać torunianom Jakuba Lewandowskiego. Z KH Energa odchodzą także trzech ceniących obrońców, ale nowym nabytkiem jest reprezentant Estonii.

Debiutujący w Tauron Hokej Lidze Jakub Lewandowski okazał się odkryciem sezonu. Rundę zasadniczą zakończył z dorobkiem 15 bramek i 22 asyst, w play off był najsukuteczniejszym napastnikiem KH Energa (po 3 gole i asysty).

W Toruniu liczyli, że uda się Lewandowskiego przekonać do przedłużenia kontraktu i będzie jednym z kluczowych napastników w drużynie w kolejnym sezonie. - Dostał propozycję tuż po zakończeniu rozgrywek, rozmawialiśmy długo na temat przyszłości i nasza oferta jest naprawdę godna. Wiem, że on chce podjąć decyzję po mistrzostwach świata - mówił nam prezes Marcin Jurzysta.

Lewandowski w mistrzostwach świata w Sosnowcu ostatecznie nie zagrał z powodu kontuzji. Teraz już wiemy, że utalentowany napastnik zdecydował się na ofertę Unii Oświęcim.

To nie jedyne pożegnania. Z Torunia odchodzi trójka zagranicznych obrońców, z którymi klub chciał przedłużyć kontrakty: Jesper-Juhani

Ilvessuo, Daniil Kulintsev, Vili Laitinen. Odchodzi także Olivier Kurnicki, który ma za sobą debiut w reprezentacji. Młody obrońca kolejny sezon spędzi w Polonii Bytom.

W bramce nie zobaczymy już także doświadczonego Antona Svenssona, który grał w Toruniu dwa ostatnie lata. Kibice pewnie będą za nim tęsknić, Szwed miał różne mecze, ale w tegorocznych play off należał do najlepszych na swojej pozycji.

Teraz dobre wieści. Klub właśnie pochwalił się nowym nabytkiem. Grający na pozycji obrońcy Estończyk Robert Ossipov hokeja uczył się w lidze fińskiej, kilka sezonów zagrał w Austrii, a ostatni spędził w Szwecji (30 meczów, 4 gole, 10 asyst). To reprezentant swojego kraju, który właśnie świętował w Chinach awans do Dywizji 1A. Ossipov rozegrał wszystkie pięć meczów w turnieju i zaliczył 2 asysty.

Rozmowy z kolejnymi hokeistami trwają, a tymczasem drużyna w tym tygodniu rozpoczęła przygotowania pod okiem nowego trenera motorycznego Jacka Lewandowskiego, do tej pory związanego z lekkoatletami.

KHENERGA TORUŃ 2026/2027

Bramkarze: Mateusz Studziński. **Obrońcy:** Mateusz Zieliński, Eryk Schafer, Robert Ossipov. **Napastnicy:** Mikołaj Syty, Andriej Denyskin, Robert Arrak, Ruslan Baszyrow, Michał Cybulski, Patryk Napiórkowski, Artur Fraszko, Kamil Kalinowski, Igor Smal, Michał Kalinowski. ©



Jakub Lewandowski kolejne gole w THL będzie zdobywał w barwach Unii Oświęcim

PIŁKA NOŻNA

Znamy datę i miejsce finału Pucharu Polski K-PZPN

W siedzibie Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej - w obecności przedstawicieli finalistów - odbyły się losowania, związane z najważniejszym meczem regionalnego Pucharu Polski. Najpierw wyznaczono datę spotkania na 10 czerwca (Wisła Dobrzyń nad Wisłą chciała grać już 27 maja). Później wyłoniono gospodarza finału, którym został Chemik Bydgoszcz. Zwycięzcą będzie reprezentował nasz region w ogólnopolskich rozgrywkach.



FOT. WOJCIECH NAWROCKI

ŻUŻEL

Juniorzy pojedą w Toruniu

Dziś (g. 17) na Motoarenie odbędzie się czwarty turniej I rundy Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów. Oprócz gospodarzy w zawodach pojedą ekipy GKM Grudziądz, Abramczyk Polonii Bydgoszcz i Wybrzeża Gdańsk.

Qemetica Noteć buduje mocny zespół. Są już nowe nazwiska

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Trener Krzysztof Szubarga chce z Qemeticą Notecią w kolejnym sezonie grać o coś więcej niż utrzymanie. Pierwsze wzmocnienia drużyny robią wrażenie, a to jeszcze nie koniec!

Krzysztof Szubarga ostro zabrał się do pracy. Po sezonie wybrał się na tydzień do Salonik, gdzie podglądał pracę Igora Milicicia. Teraz czas na budowę nowej drużyny Qemetica Noteci i są już pierwsze decyzje kadrowe.

Trener nie ukrywa, że w kolejnym sezonie chciałby powalczyć o play off. - Pierwszy raz w karierze ponoszę pełną odpowiedzialność za budowę drużyny. Mam wolną rękę, to będzie mój autorski zespół. Chcę mocnej defensywy, przynajmniej na poziomie z rundy rewanżowej, to moje główne założenie - zapowiada Szubarga w klubowym podcaście.

Pierwsze transfery w pełni uzasadniają wysokie aspiracje w kolejnym sezonie. Kluczową



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Jakub Kobel ma na koncie występy także w PLK

pozycję rozgrywającego zajmie Jakub Kobel. Od 2021 roku był związany z Politechniką Opole, w ostatnich trzech sezonach był statystycznie topowym rozgrywającym w I lidze ze średnimi w okolicach 14 punktów i 7 asyst.

- Kubę poznałem już w Gdyni, już wtedy wykazywał się talentem do rozgrywania i świetnych podań. Ma ugruntowaną pozycję w I lidze, potrafi ustawić zespół i sam zdobywać punkty. To będzie przedłużenie

mojej myśli szkoleniowej na pozycji - mówi Szubarga.

- Spodobała mi się wizja składu i walki o play off. Klub sukcesywnie robi postępy z sezonu na sezon, więc chce brać w tym udział. Na pewno mamy wobec siebie duże oczekiwania, liczę na głośny doping i wsparcie, a ja zostawię serducho na parkiecie - powiedział Jakub Kobel, cytowany przez klubowego social media.

Kolejnym dużym transferem w Inowrocławiu jest pozy-

skanie Santiago Vauleta. To doświadczony skrzydłowy z Argentyny, ale z polskim paszportem. W ostatnim sezonie notował na 17 punktów (ponad 40 procent za 3) i 4 zbiórki w barwach Resovii.

Zostają w drużynie Darrell Harris, Szymon Sobiech, Piotr Lis i Radosław Trubacz. Szubarga nie urywa, że zależało mu zwłaszcza na tym pierwszym gracz. Weteran pod koszem miał świetną drugą połowę sezonu po zmianie trenera, ma także bardzo pozytywny wpływ na szatnię.

Rozmowy z kolejnymi polskimi graczami trwają. Dopiero po zakończeniu kompletowania krajowej rotacji Szubarga zastanowi się nad obsadą dwóch pozycji dla obcokrajowców.

- To nie jest nasze ostatnie słowo - zapowiada prezes Przemysław Rakowski. - Budżet mamy podobny jak w poprzednim sezonie, z tą różnicą, że teraz trener Szubarga ma takie pieniądze od początku sezonu. Cel jest postawiony jasno: awans do fazy play off, a może chcemy jeszcze mocniej zamieszać. ©

Betclit 3. Liga przyspiesza przed końcem sezonu

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Zespoły Betclit 3. Ligi rozegrają dziś 31. kolejną spotkanie. Najciekawiej zapowiada się mecz lokalnych rywali Zawisza - Wda.

Obie ekipy przystąpią do spotkania w dobrych humorach. W sobotę niebiesko-czarni po raz pierwszy w historii wygrali (3:0) ligowe spotkanie z Elaną w Toruniu i umocnili się w fotelu lidera mając na koncie 68 pkt. Warto dodać, że było to dziesiąte zwycięstwo ekipy trenera Adriana Stawskiego w dwunastym meczu Betclit 3. Ligi w rundzie wiosennej.

Z kolei Wda pokonała 3:0 na wyjeździe Flotę Świnoujście, która tydzień wcześniej jako pierwsza zdobyła twierdzę Bydgoszcz. Jako trener Świecian udanie zadebiutował Maciej Megger, który zastąpił na tym

stanowisku Krzysztofa Urtnowskiego. Goście z dorobkiem 48 pkt. zajmują 6. miejsce i są bliscy celu, czyli zajęcia lokaty w górnej części tabeli. Mecz rozpocznie się o godz. 19.

Dwie godziny wcześniej Elana zagra w Szczecinie z rezerwami Pogoni. Torunianie zamierzali włączyć się do walki o awans, ale po kilku słabych meczach dogrywają sezon. Po porażce z Zawiszą żółto-niebiescy spadli na 5. pozycję z dorobkiem 49 pkt. Mateusz Głowczewski, nowy trener drużyny daje w takiej sytuacji grać - poza meczem z Bydgoszczanami - młodzieży. Rywal, który zawsze zaliczał się do czołówki tym razem walczy o utrzymanie i mając na koncie zaledwie 29 pkt. jest na spadkowym miejscu.

Szans na pozostanie w Betclit 3. Lidze nie ma już Tuchowia, która o godz. 17 podejmować będzie Lecha II Poznań. Gospodarze są chwaleni za grę, ale nie



FOT. LUKASZ SZALKOWSKI

Jesienią Zawisza Bydgoszcz pokonał w Świeciu Wdę 1:0

przekłada się to na zdobyte punkty i od kilku tygodni zajmują przedostatnią lokatę. Goście wskoczyli ostatnio na 4. miejsce z dorobkiem 49 „oczek”.

28. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej: środa, 13 maja - Mustang Ostaszewo - Victoria Czerwikowo (godz. 17), Orleńscy Aleksandrów Kujawski - Wisła Do-

brzyń nad Wisłą (17), Sparta Brodnica - Cuiavia Inowrocław (17), Lech Rypin - Pogoń Mogilno (17,30), Kujawiak Kowal - Unia Gniewkowo (18), Chemik Bydgoszcz - Piast Kołodziejewo (18), Łokietek Brześć Kujawski - Unia Solec Kujawski (18), Noteć Łabiszyn - Unia Wąbrzeźno (18). Pauzuje Start Pruszcz.